Nr. 295. Łódź, Sobota, 27 Października 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wprowadzenie Rady Regencyjnej.



Zdzisław ks. Lubomirski.

Potomek starej polskiej rodziny arystokratycznej, ur. 8 kwietnia 1868 r. w Rosji, gdzie został wygnany ojciec jego, ks. Jan Tadeusz, za udział w powstaniu 1863 r., wraz z małżonką, z domu hr. Zamoyską.

Książę kształcił się w Austrji. Na widownię publiczną wystąpił w 1909 r. Po wybuchu wojny stał na czele Komitetu Obywatelskiego, poczem w 1915 r. został prezydentem m. st. Warszawy, na którem to stanowisku pozostawał do chwili obecnej.



J. E. Metropolita ks. Arcybiskup Kakowski.

J. E. urodził się w Pułtuskiem, dn. 5 lutego 1862 r. w majątku rodzinnym Dębiny.

Pierwsze nauki pobierał w Pułtusku, poczem wstąpił do seminarjum warszawskiego, następnie wstąpił do akademji duchownej w Petersburgu. Po roku przeniósł się do uniwersytetu gregorjańskiego w Rzymie.

W 1887 r. został profesorem seminarjum warszawskiego, w roku zaś 1897 — asesorem kurji arcybiskupiej.

W rok później został rektorem seminarjum.

Postępując coraz wyżej w hierarchji kościelnej — w 1913 r. ks. Kakowski został Arcybiskupem warszawskim.



Józef Ostrowski.

Urodził się w Maluszynie nad Pilicą 21 stycznia 1850 r., pochodzi ze starej rodziny hrabiów Wielkopolskich.

Kształcił się w Warszawie, gdzie też uczęszczał do szkoły Głównej. Następnie kontynuował studja prawnicze zagranicą. Ostatnio poświęcił się rolnictwu. Brał czynny udział w życiu politycznem, jako jeden z założycieli stronnictwa polityki realnej i pierwszy prezes tegoż stronnictwa. Ostatnio wystąpił z tegoż stronnictwa, skłaniając się na stronę aktywizmu.

Warszawa, 27 października.

Wielka chwila nadeszła!...

Z kajdan niewoli oswobodzona Polska przywdziewa purpurę majestatu królewskiego. Tron Piastów i Jagiellonów wzniesiony na królewskim Zamku, czeka przybycia władcy, który ująć ma w dłoń berło i rządzić wolnem państwem. Wchodzą dzisiaj na zamek Ci, którzy temu królowi drogę przygotować mają i zanim przyjdzie, być jego uosobieniem.

Wielki dziś dzień dla narodu polskiego. Zwrotny moment w dziejach naszych, a tak radosny, że pierś objąć nie zdolna ogromu szczęścia, że myśl ocenić nie potrafi całej doniosłości dzisiejszego faktu. Polska otrzymuje w tej chwili widomy znak swej niepodległości, staje w rzędzie państw europejskich i sama o sobie stanowić zaczyna. Sny, marzenia, walki, rany, śmierć—wszystkie bóle ojców naszych, skierowane ku odzyskaniu wolnej Ojczyzny, święcą dzisiaj tryumf. Nie był daremnym posiew tych cierpień, bo oto z nich zrodziła się wolność!

Na wieży zamkowej łopoce polski sztandar. A na nim biały Orzeł z rozpiętemi do lotu skrzydły. Zbudził się do nowego życia królewski ptak i roztoczył swe skrzydła nad polską krainą, by ją chronić od nieszczęść, by ją prowadzić do szczęścia i rozkwitu. Czuwa nad królów siedzibą i tymi, którzy dziś Polskę z gruzów budują.

Naród cały dzisiaj z radością, nadzieją, ale i niepokojem na nich patrzy. Czy znajdą w sobie tych sił dostatek, jakich potrzeba na usunięcie śladów niewoli i rozpoczęcie odbudowy gmachu państwa? Czy będą mieli w sobie na tyle woli, by ostać się wichrom, uniknąć przepaści? Czy zdołają wieść naród pewną, silną ręką, świadomi dróg, po których przyszłość nasza dążyć powinna?

Wielkie zadanie czeka tych, którzy dzisiaj weszli we władanie Zamku królewskiego. Imiona ich mogą być złotem wyryte w księdze dziejów naszych, jeśli losy Polski skierują na dobrą drogę. Ale też ciężką wzięli na siebie odpowiedzialność i klątwę ściągną na swe głowy, jeżeli nie podołają zadaniu i Polski nie zbudują!

Dotychczas ręce nasze niewiele tylko przyczyniły się do budowania państwa. Losy nasze rozstrzygnęły się bez naszego udziału i Polska powstała tylko dzięki temu, że oręż mocarstw centralnych wypędził Rosję z ziem naszych. Obecnie mocarstwa te zdają dalsze losy w nasze ręce i pozwalają nam samym budować nasze państwo. Sła... jesteśmy i pełni wad, które utrudniają nam spełnienie tych wielkich zadań, przed jakiemi postawiła nas Opatrzność. Na barkach ludzi, stojących dziś na czele narodu, spoczywa obowiązek wykrzesania z narodu potrzebnych sił i wykorzenienia wad. Taka praca znajdzie posłuch w narodzie i da regentom warunki potrzebne do spełnienia obowiązku.

Nie pora dzisiaj na huczne obchody i jaskrawe manifestacje. Zbyt wiele łez wylała Polska, zbyt dużo nędzy i żałoby wniosła nam z sobą wyswabadzająca nas z niewoli wojna. W cichem skupieniu zatem, ale ze świadomością doniosłości chwili święcić powinniśmy dzień dzisiejszy, i w kornych modłach zwracać się do Pana Zastępów, by regentom naszym dał moc i rozum stanu, potrzebny do prowadzenia narodu ku rozwojowi, a Polsce wielką, świetlaną przyszłość!...

Z powodu uroczystości wprowadzenia Rady Regencyjnej wczoraj przybyli do Warszawy i zamieszkali w hotelu Bristol:

J. E. generał-gubernator lubelski, hr. Szeptycki, szef zarządu cywilnego, hr. Madeyski, adjutant pułkownik Hausner, poseł Hoenink O'Corrol, sekretarz ministerjalny hr. Dzieduszycki, radca min. Kozubski, por. hr. Łoś, Jampolski, kapitan Holub, szef biura prasowego dr. Alfred Wysocki i por. Orzechowski.

J. E. hr. Szeptycki składał i przyjmował w ciągu dnia wczorajszego wizyty urzędowe.

*

Łódzkie Stow. weteranów uchwaliło wysłać następujący adres hołdowniczy do Rady Regencyjnej:

„Do Prześwietnej Regencji Królestwa Polskiego, Jaśnie Oświeconych: Arcybiskupa ks. A. Kakowskiego, Zdz. księcia Lubomirskiego i hr. J. Ostrowskiego w Warszawie.

Weteranów 1863 r., zamieszkałych w Łodzi, hołd.

My, weterani, byli wojownicy z przed pół wieku, którzy z młodzieńczą energją szliśmy na rzeź i walkę z nierównemi siły i z odwiecznym wrogiem moskalem!

My szczęśliwi, aczkolwiek stargani katorgą, Syberją, ranami i długotrwałą presją ze strony moskali na nasz naród, że dziś patrzymy na odradzającą się naszą Ojczyznę — naszą ukochaną Polskę.

Wy, Wielcy Mężowie! którzy poczynacie dzierżyć w swej szlachetnej dłoni ster rządu naszej udręczonej Polski, wzięliście na swe barki ciężar i odpowiedzialność, ku spełnieniu czego niech Was wiedzie nasza Częstochowska Królowa Korony Polskiej.

Dziękujemy Bogu, że nam pozwolił dożyć tej chwili, w której możemy złożyć dziś hołd u stóp Waszych. Prezes Feliks Krzyżanowski, skarbnik Bonifacy Czerniak, sekretarz Winc. Kowalski".

Amnestja.

Z okazji ustanowienia Rady Regencyjnej chcę w poszczególnych wypadkach na przedstawienie Wojskowych Zwierzchników Sądowych osobom, ukaranym na zasadzie wojskowego prawa karnego, odpuścić z łaski karę całkowicie lub częściowo, o ile przemawiają za tem poważne przyczyny.

Warszawa, dn. 27 października 1917 r.

Generał - Gubernator
podp. v. Beseler.

Na mocy zgodnego Najwyższego Postanowienia Sprzymierzonych Monarchów, Ich Cesarski Mości Cesarza Niemieckiego i Cesarza Austrjackiego, Apostolskiego Króla Węgierskiego, Najwyższa Władza Państwowa w Królestwie Polskiem w dniu dzisiejszym oddaną zostaje Radzie Regencyjnej. Chwila ta, nadzwyczaj ważna dla budowy Królestwa Polskiego, daje mi powód do darowania w drodze łaski szeregowi osób kar, przeciwko nim wymierzonych.

W tym celu nakazuję, by wszystkim osobom w Generał - Gubernatorstwie Warszawskim, które do dnia dzisiejszego na mocy wyroku sądu cywilnego lub nakazu karnego albo przymusowego władz policyjnych prawomocnie uległy karze pozbawienia wolności na czas do miesięcy trzech jedynie, lub też łącznie z karami dodatkowemi, albo karze grzywny do marek 1,000 — włącznie, lub też naganie, darowaną została w drodze łaski nie odcierpiana jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowemi, albo niezapłacona jeszcze część grzywny i nieopłacone jeszcze koszty.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzoną została kara grzywny, ta ostatnia darowana będzie tylko wtedy, jeśli reskrypt niniejszy rozciąga się na karę pozbawienia wolności.

Oprócz tego, chcę w wypadkach, szczególnie do tego się nadających, również przy karach cięższych na wniosek władz, wykonywających kary, darować osobom skazanym całą karę lub część jej, jeśli czyny przestępne nie wynikły z niecnego sposobu myślenia i dotychczasowe dobre prowadzenie się w czasie wykonania kary daje rękojmię dobrego sprawowania się w przyszłości.

Amnestja niniejsza nie rozciąga się jednakże na osoby, które uległy karze za lichwiarskie wyzyskiwanie cen, za przemytnictwo jakiegokolwiek rodzaju, za nieprzestrzeganie przepisów o zabezpieczeniu aprowizacji lub za wykroczenie przeciwko przepisom o lustracji koni.

Polecam Szefowi administracji ogłosić reskrypt niniejszy i wydać przepisy wykonawcze.

Warszawa, dn. 27 października 1917 r.

Generał - Gubernator
podp. von Beseler.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 26 października 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Wzdłuż całego frontu we Flandrji walka artyleryjska wczoraj, oraz w ciągu nocy była ożywioną. Szczególnie gwałtownym był ogień od lasu Houthoulst do Hollebeke; zrana wzmógł on się tam do ognia huraganowego. Nocne natarcia częściowe francuzów i anglików rozchwiały się wszędzie przed linjami naszemi.

Według naszych dotychczasowych raportów nastąpiły o świcie w wielu miejscach frontu natarcia nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po silnem przygotowaniu ogniowem francuzi posunęli się wczoraj naprzód z północnych stoków Chemin des Dames do niziny Ailette. Natarcie ich spotkały oddziały czołowe, ściągnięte nocy poprzedniej na południowy skraj lasu Pinon, które po krótkiej walce cofnięto na północny brzeg kanału Oise — Aisne. Nie udało się przytem całkowicie zabezpieczyć materjału armatniego przed ostatnim dniem walki w zniszczonym od pocisków lesie Pinon.

W innych miejscach pola walki, po pomyślnem odparciu uderzenia nieprzyjacielskiego, cofnięto linje nasze stosownie do planu za kanał pod Chavignon i na południowy - wschód od tegoż.

Przeciwnik kilkakrotnie usiłował później przekroczyć nizinę kanału; nasze oddziały bojowe odrzuciły go wszędzie.

Na wschodnim brzegu Mozy waleczne bataljony dolno - saskie wzięły szturmem przy pomocy miotaczy ognia stanowiska francuskie w lesie Chaume na szerokości przeszło 1200 metrów, pokonały załogę i sprowadziły jeńców.

Kilka kontrataków, podjętych przez nieprzyjaciela w celu odzyskania tych rowów, załamało się krwawo, nie odnosząc żadnych sukcesów.

Wśród innych armij doszło wśród burzy i deszczu do licznych potyczek oddziałów wywiadowczych.

Ze wschodniego terenu walk
oraz
z frontu macedońskiego

—nie doniesiono o żadnych ważnych wydarzeniach.

Włoski teren walk.

Wyzyskując skutki przełamania frontu pod Flitschem i Tolmeinem, dywizje nasze posuwają się naprzód poprzez Karfreit i Ronzina.

Wojska skrzydła północnego, o ile nie dostały się do niewoli, są pokonane i cofają się.

W niepowstrzymanem parciu naprzód niemieckie i austrjacko - węgierskie pułki przekroczyły, idąc ze sobą w zawody, wytknięte cele i wyparły nieprzyjaciela z silnych tylnych stanowisk na wzgórzach, które usiłował utrzymać.

Pod naporem naszym zaczęli włosi opuszczać również i płaskowzórze Bainsitza — Duch św.

W wielu punktach walczymy już na włoskiej ziemi.

Liczba jeńców wzrosła do przeszło 30.000 ludzi, a wśród nich 700 oficerów, zdobycz — do przeszło 300 dział, a wśród nich dużo ciężkich.

Jasna pogoda jesienna sprzyjała wczoraj operacjom bojowym.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Rezolucje konferencji litewskiej.

Sztokholm, 26 października.
(Telegram W. A. T.).

W dniach od 18-go do 20-go października odbyła się tutaj konferencja polityków litewskich, w której wzięli udział przedstawiciele okupowanej Litwy, organizacyj litewskich i odbytego w Petersburgu sejmu litewskiego.

Na konferencji powzięto rezolucję następującą: Ponieważ sejm litewski w Wilnie żąda niezależności Litwy i ponieważ żądanie to przyjęte zostało przez dawniejszy sejm litewski w Petersburgu i litwinów amerykańskich, ponieważ nadto mocarstwa wojujące oświadczyły, że walczą za oswobodzenie drobnych narodów, ogłaszamy wobec całego świata jednomyślną wolę narodu litewskiego, że czas przywrócenia Litwy nadszedł i że mocarstwa wojujące już teraz muszą ogłosić niezależność Litwy.

Następnie wystawiono postulat udziału przedstawicieli Litwy na konferencji pokojowej.

Poranek Kościuszkowski w Sofji.

Sofja, 26 października.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Bułgarskiej Agencji Telegraficznej:

Staraniem tutejszej kolonji polskiej odbył się dnia 24 b. m. poświęcony stuletniej rocznicy zgonu Kościuszki poranek, którego program obejmował odczyt o osobie Naczelnika polskiego, deklamacje i wykonanie utworów muzycznych.

Uroczystość cieszyła się wielką frekwencją i przebieg jej był bez zarzutu.

Wśród uczestników obecni byli prezes ministrów Radosławow, większość ministrów oraz przedstawiciele dyplomatyczni Niemiec i Austro - Węgier.

Dla obrony Rygi.

Sztokholm, 26 października.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Miarodajne koła wojskowe sądzą, że trwający wciąż **odwrót niemiecki nad Dźwiną ma na celu wzmocnienie obrony** Rygi i uniemożliwienie wszelkich usiłowań armji rosyjskiej, zmierzających do odebrania tego miasta.

Nieprzyjaciel zyskuje w ten sposób znaczne **skrócenie swego frontu baltyckiego**, mniej więcej o 40 wiorst na 120.

Pociąga on za sobą armję rosyjską, zmuszając ją do opuszczenia urządzonych pozycyj i budowania nowych w pobliżu przeciwnika.

Ucieczka floty rosyjskiej.

Rotterdam, 26 października.

„Daily News“ dowiadują się z Petersburga, że rosyjska flota baltycka **po większej części cofnęła się do zatoki Fińskiej.**

Tylko kilka krążowników **patroluje pomiędzy Portem Baltyckim a Hangö i u wejścia do zatoki Fińskiej.**

Rosyjskie statki minerskie zajęte są obecnie wzmacnianiem zagrody z min u wejścia do zatoki.

Lugano, 26 października.

Według doniesień dzienników oczekują tu poddania się floty rosyjskiej.

Przygotowanie drogi do Rewla.

Bazylea, 26 października.

„Basler Nachrichten“ donoszą z Medjolanu:

Według depeszy, otrzymanej przez „Secolo“ z Londynu, niemieccy poławiacze min **zajęci są obecnie oczyszczaniem z min w zatoce Fińskiej, aby uczynić flocie niemieckiej drogę wolną do Rewla i Helsingforsu.**

Niemcy lądują w Estonji.

Rotterdam, 26 października.

„Daily Mail“ donosi z Petersburga:

Niemieckie oddziały wojskowe wylądowały na lądzie stałym, na wschodzie od Moon.

Rosyjskie wojska strażnicze na wybrzeżu cofnęły się w kierunku Hapsalu.

Nieprzyjaciel oczekuje przypuszczalnie na posiłki, **poczem kontynuować zacznie swój pochód.**

W Pernowie panuje ogromne zaniepokojenie, **liczą się tam bowiem z możliwością okrążenia miasta i ostrzeliwania go od strony morza i lądu.** Ludność opuszcza Pernów i ucieka w kierunku północno - wschodnim.

Petersburg, 26 października.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Szef Wielkiego Sztabu Generalnego, generał Dukonin, przybył tu dzisiaj, ażeby wziąć udział w wyznaczonem na jutro **posiedzeniu tajnem parlamentu prowizorycznego.**

Generał Dukonin oświadczył jednemu ze sprawozdawców, **iż lądowanie niemców pod Werder ma prawdopodobnie na celu ochronę wysp obsadzonych przez przeciwnika w zatoce Ryskiej.**

Dukonin zaznaczył, iż według jego przypuszczenia, aż do wiosny nie należy oczekiwać poważniejszych operacyj na lądzie.

Hapsal, Pernow i Rewel.

Budapeszt, 26 października.

„Pesti Hirlap“ omawia lądowanie niemców na półwyspie Werder i wskazuje na to, że prowadzi stamtąd bardzo dobra szosa w kierunku północno-wschodnim do Hapsali i Rewla, a w południowo-wschodnim do Pernowa. **Możliwem jest, że w Estonji rozpocznie się pochód.**

W sprawie ewakuacji Petersburga.

Sztokholm, 26 października.

W sprawie ewakuacji Petersburga „Nowaja Żizń“ pisze:

Zagrożenie Petersburga o tyle jest decydującem w sprawie kontynuowania wojny, **że ewakuacja pociąga za sobą daleko idące skutki z powodu zastoju w przemyśle.**

Rząd powinen stolicę ufortyfikować, **wówczas, być może, udałoby się powstrzymać niemców aż do wiosny 1918 roku.**

Ewakuacja Petersburga oznacza koniec wojny, gdyż bez stolicy Rosja wojny prowadzić nie może.

Wykluczeni z konferencji.

Genewa, 26 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki paryskie donoszą, że Francja i Anglja postanowiły **niedopuścić do udziału w konferencji** paryskiej reprezentantów korporacyj i stronnictw, które nie wydają się zupełnie prawomyślnemi.

Jest to odpowiedź na pokojowy program petersburskiej Rady robotniczo - żołnierskiej.

Trudności żywnościowe w Petersburgu.

Sztokholm, 26 października.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników rosyjskich, wszystkie środki i rozporządzenia rządu rosyjskiego, mające na celu zmniejszenie trudności żywnościowych Petersburga, nie doprowadziły dotychczas do pomyślnego wyniku, ponieważ tylko nieliczne instytucje urzędowe zostały ewakuowane, a napływ przybyszów przeciętnie jest większy, niż liczba odjeżdżających.

Cała lewica przeciwna jest planowi przeniesienia rządu do Moskwy, obawia się bowiem, że wówczas rząd uchyliłby się od wpływów radykalnej klasy roboczej Petersburga i garnizonu stołecznego.

Przeciw kongresowi maksymalistów.

Rotterdam, 26 października.
(Telegram W. A. T.).

Londyńskie „Daily News“ donoszą z Petersburga pod datą wtorkową:

Wszechrosyjski kongres Rad robotniczo-żołnierskich napotyka coraz silniejszy opór. Chłopi, ze względu na bliskie zwołanie konstytuanty, od samego początku odmówili wzięcia udziału w kongresie.

Delegaci żołnierzy, których władza z każdym dniem zdaje się wzrastać, wypowiedzieli się przeciwko kongresowi. Nawet w wypadku dojścia do skutku kongresu jest rzeczą nader wątpliwą, czy bolszewicy odniosą zwycięstwo, zgodnie ze swemi nadziejami.

Mówi się wiele o założeniu nowego stronnictwa umiarkowanego, które ma się zająć „Rosyjską socjalistyczną partją robotniczą“.

Co opowiadają rosjanie.

Petersburg, 26 października.

Wielki sztab generalny donosi 23 października:

Front północny: W kierunku Rygi oddziały nasze posunęły się naprzód pod majątkiem Skul i Hintzenberg, oraz pod Allasz i Lemburgiem, obsadziły opuszczoną przednią linję nieprzyjaciela i zajęły po walce rowy na północy od majątku Hintzenberg.

Front zachodni, południowo-zachodni i rumuński: Gwałtowny ogień karabinowy pod Focsani i Maratesti.

Morze Bałtyckie: Wśród floty nic szczególnego. Pod Kuiwast (wschodnie wybrzeże Moon) wykryliśmy obecność okrętów nieprzyjacielskich w składzie przypuszczalnie 2-ch okrętów linjowych, 3-ch krążowników i torpedowców.

Dnia 21 października torpedowce ostrzeliwały pod wsią Ueskül (8 wiorst na północ od Werder). Zamiary nieprzyjaciela wysadzenia na ląd wojsk pod majoratem Mojzekuel (12 wiorst na północy od Werder), udaremnione zostały przez nasze straże nadbrzeżne.

Ofensywa przeciwko włochom.

Lugano, 26 października

Z Medjolanu donoszą:

Dzienniki zamieszczają dłuższe sprawozdania z kwatery głównej, zwiastujące o mającej nastąpić ofensywie niemiecko - austrjacko - węgierskiej w Trydencie.

Prasa usiłuje przygotować opinję publiczną na wszelkie możliwości, a zarazem ostrzega przed zdenerwowaniem, do czego niema żadnego narazie powodu.

Wrażenie w Berlinie.

Berlin, 26 października.

Dawno oczekiwana tutaj wiadomość o podjęciu ofensywy na froncie włoskim, wszelkie inne sprawy usunęła na plan drugi.

Fakt, że Niemcy i Austro-Węgry, pomimo niesłychanych zadań militarnych, które musiały pokonać w ostatnim roku wojennym, bez przeszkody zdołały przygotować cios przeciwko Włochom, obudził powszechne zadowolenie.

Ze względu na wypadek ten, kryzys wewnętrzno-polityczny spadł do znaczenia drugorzędnego.

W podjętej działalności zaczepnej dopatrują się w Berlinie oznaki, że naczelne kierownictwo wojskowe jest pełne ufności co do wyniku walk we Flandrji, przyczem wątpliwem jest, aby Rosja mogła jeszcze wywrzeć jakikolwiek wpływ na zmianę sytuacji na wschodzie.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Nowi opiekunowie Legjonów.

Pod tytułem powyższym „Czas" pisze:

Wielki niepokój wywołują teraz w kraju wiadomości, przychodzące z obrad Koła polskiego. Odkąd nowa większość „narodowa" pod wodzą panów Głąbińskiego, Daszyńskiego i Witosa objęła w Kole rządy, chwieje się tam widocznie wszystko, a uchwały, zapadające w sprawie prowizorjum budżetowego, większością nader rozmaitą, są tego nowym objawem. Zaznaczając to, wstrzymywaliśmy się jednak od krytyki, ażeby nie ściągnąć na siebie zarzutu, żeśmy krytyką przedwczesną cokolwiek popsuli.

Nie możemy jednak okazać tego samego zaparcia się wobec akcji, którą Koło polskie podejmuje w sprawie Legjonów. Dla scharakteryzowania jej wystarcza, że w akcji tej przewodzi p. Głąbiński, z którego nazwiskiem związane jest rozbicie niegdyś Legjonu wschodniego, dalej p. Daszyński, który sekundował rozłamaniu kadrów wojska polskiego w Królestwie, i że tym dwom politykom sekunduje p. Witos, który legjonistów, wiernych sztandarowi, ośmielił się nazwać „zaprzańcami", czy też zarzucić im „deprawacje". Te trzy nazwiska, związane ze sobą ściśle w akcji antylegjonowej, starczą już same przez się do wytworzenia sobie sądu o celu, do którego się zmierza.

O co rzecz idzie? To społeczeństwu naszemu powinno jasno stanąć przed oczyma. Prawdziwy przyjaciel Legjonów pragnie gorąco, ażeby one stały się naprawdę i jak najrychlej kadrami armji polskiej, ale do tej armji jako kadry wnieść one powinny, obok doświadczenia i męstwa, także drugą, najwyższą cnotę żołnierza, karność wojskową. Bez niej niema armji. Otóż w Legjonach naszych w Królestwie Polskiem zaszedł ten smutny fakt, że część ich znaczna złamała tę karność i opuściła szeregi, część wolała nawet wstąpić i wstąpiła do armji austrjackiej. Nie wchodzimy tu zupełnie w pobudki tego postępowania, w rozbiór wpływów, jakie przytem działały, nie zaprzeczamy wcale, że wielu legjonistów wystąpiło z Legjonów, uwiedzionych błędnemi przedstawieniami, a nawet presją koleżeńską. Faktem jest jednak, że nie wytrwali przy sztandarze i szeregi Legjonów opuścili. Postąpili jeszcze gorzej tem, że przeciw kolegom swoim, którzy przy sztandarze wytrwali, podnieśli najcięższe, najboleśniejsze, a niesłuszne zarzuty.

W tym stanie rzeczy nie napotyka z żadnej strony, a w każdym razie nie ze strony konserwatystów, na opór żądanie, ażeby ułatwić powrót do Legjonów tym, którzy, opuściwszy je, pragną do nich powrócić, uznając jednak swój błąd i poddając się bezwzględnie karności żołnierskiej. Na ich powrocie zyskać może nietylko liczba, ale także karność Legjonowa i komenda Legjonów takich z pewnością przyjmie. Takie rozwiązanie sprawy nie podoba się jednak widocznie pp. Głąbińskiemu i Daszyńskiemu. Nie znamy dokładnie, jak brzmi ich żądanie, ale to jest widocznem, że pragną, aby legjoniści, którzy wystąpili, zostali przyjęci do Legjonu gremialnie, nie wyrzekając się bynajmniej swojej politycznej agitacji. Byłby to rzeczywiście tryumf tej agitacji, która rozbiła jedność Legjonów, ale byłby to zarazem cios dla Legjonu, który przy sztandarze wytrwał i który wobec takiego przykładu byłby narażony na najgorszą agitację i rozprężenie.

Nie wahamy się głośno to powiedzieć, przygotowani na największe za to napaści, bo idzie tu wszakże o najwyższe dobro i przyszłość polskiego państwa. Zwątpićby przyszło o przyszłości tego państwa, gdyby do jego armji wszedł ten duch anarchji wojskowej, który doprowadził do rozbicia Legjonów, gdyby w państwie polskiem zapanować miały stosunki meksykańskie i jeden generał podnosił rewoltę po drugim. Od tego strzeż nas Boże.

Anglja a neutralni.

Jak wiadomo, Anglja, której mężowie stanu mają zawsze na ustach gotowe frazesy o prawach słabych narodów, nie czyni sobie nigdy najmniejszych skrupułów, gdy chodzi o wywarcie nacisku na państwa neutralne, by postępowały w myśl interesów koalicji.

Smutne losy Grecji, były zawsze ostrzeżeniem dla tych krajów, które probowały przeciwstawić się woli Wielkiej Brytanji. Ostatnio dwa fakty wzburzyły opinję neutralną. Mianowicie: bezprawne wstrzymanie w Halifaksie poczty dyplomatycznej, przeznaczonej dla posła szwedzkiego w Waszyngtonie, oraz zakaz przesyłania korespondencji handlowej z Holandji do Anglji, dopóki rząd holenderski nie zobowiąże się do zaprzestania jakichkolwiek stosunków handlowych z Niemcami.

Wbrew dotychczasowej praktyce, Szwecja odważyła się zaprotestować ostro przeciwko pogwałceniu praw międzynarodowych. Rząd sztokholmski poszedł nawet tak daleko, że zagroził środkami odwetowymi.

Wywarło to nadspodziewanie swój skutek, gdyż — jak to donoszą depesze — poselstwo angielskie w Waszyngtonie zwróciło tamtejszemu poselstwu szwedzkiemu trzy zarekierowane w Halifaksie worki pocztowe w stanie nienaruszonym.

Co do Holandji — to sprawa nie jest jeszcze załatwiona. Ale, jak to widać z ostatniej mowy prezesa gabinetu, wygłoszonej w parlamencie, rząd holenderski zamierza bronić energicznie swych praw i w razie konieczności, chwycić się środków ostatecznych.

Jak doniosły ostatnie depesze, Holandja rozpoczęła kroki odwetowe. Mianowicie rząd przerwał wszelką komunikację pocztową z Anglją i zabronił statkom pocztowym opuszczania portów holenderskich.

Aczkolwiek konflikt nie zaszedł jeszcze tak daleko, by się obawiać należało zbrojnego zatargu, to jednak sytuacji za pomyślną uważać nie można. Najbliższa przyszłość przyniesie może pod tym względem brzemienne w skutki wypadki.

Porażka socjalistów w Finlandji.

Pisma podały teraz ostateczny rezultat wyborów do sejmu finlandzkiego. Ze ścisłych obliczeń wynika, że socjaliści uzyskali 92 mandaty, blok burżuazyjny — 64, agrarjusze — 26, szwedzkie stronnictwo ludowe — 17, wreszcie lapończycy — 1.

Tak więc żywioły „burżuazyjne" odniosły wbrew wszelkim przewidywaniom walne zwycięstwo; socjaliści utracili bowiem 13 mandatów i znaleźli się w mniejszości. Fakt ten posiada znaczenie symptomatyczne, aczkolwiek w praktyce nie wywrze on prawdopodobnie wielkiego wpływu na bieg życia politycznego Finlandji. Dawny sejm nie był w ciągu wojny wcale zwoływany, natomiast rząd carski prowadził z niezmierną intensywnością swą rusyfikacyjną politykę. Zaś swe zwycięstwo na poprzednich wyborach zawdzięczali socjaliści nie tyle przewadze oddanych na siebie głosów, ile rozstrzeleniu głosów, jakie padły na listy stronnictw burżuazyjnych.

Tym razem panowały zgoła odmienne nastroje niż podczas wyborów poprzednich. Naród fiński zarzucał socjalistom, że mniej ich obchodziła sprawa niepodległości Finlandji i jej stosunek do imperjum rosyjskiego, wiele zagadnienia natury społeczno-ekonomicznej. Walka o interesy klasowe zbyt pochłonęła przedstawicieli proletarjatu. Musiało to wywołać reakcję w kołach mieszczańskich i włościańskich, które pośpieszyły teraz tłumnie do urn wyborczych, składając o 50,000 głosów więcej, niż na wyborach poprzednich. Zdołano przytem przeciwstawić blokowi socjalistycznemu nowozorganizowany blok mieszczański, w który podali sobie ręce zwalczający się dotychczas namiętnie młodo i staro finowie. W niektórych wątpliwych okręgach blok ten znalazł poparcie u agrarjuszów, skupionych w t. zw. „fińskiem stronnictwie ludowem", oraz u ludowców szwedzkich.

Z drugiej strony wszelkie węzły, łączące dotychczas radykalną burżuazję z socjalistami zostały zerwane. Widoczne to już było z chwilą, gdy żaden z posłów mieszczańskich nie chciał wziąć udziału w posiedzeniach dawnego sejmu, zwołanych przez senatora Mannera, po rozwiązaniu go przez tymczasowy rząd rosyjski.

Ta ostatnia okoliczność wskazuje również na to, że obecna większość sejmowa dążyć będzie do nawiązania możliwie przyjacielskich stosunków z rewolucyjną Rosją, chociaż stoi temu na przeszkodzie anarchja tam panująca. Załoga rosyjska, konsystująca w Finlandji popiera wyraźnie socjalistów i krążą nawet pogłoski, że ci ostatni zamierzają, przy pomocy bagnetów rosyjskich, nie dopuścić do zebrania się nowego sejmu. Jeżeli rząd p. Kierenskiego nie zdoła na czas przeszkodzić temu zamachowi, to Finlandja stać się może widownią tragicznych wypadków.

Walka z anarchją.

Wpływ rewolucji rosyjskiej na armję okazał się w swych skutkach fatalnym. Pisma rosyjskie podają wstrząsające opisy licznych barbarzyństw, popełnianych przez rozpasane żołdactwo, które nie pomne na niebezpieczeństwo, grożące krajowi, morduje pragnących utrzymać dyscyplinę oficerów. Rozboje, popełniane przez maruderów się na porządku dziennym. Ludność żyje wciąż w panicznym strachu, gdyż rząd nie jest w stanie zapewnić jej bezpieczeństwa.

Nowy gabinet rosyjski postanowił walczyć energicznie z tym stanem rzeczy. Ostatnia mowa Kierenskiego zapowiada szereg reform zmierzających przedewszystkiem do przywrócenia karności w armji. Tak więc przy poszczególnych pułkach mają być utworzone, drogą wyborów, sądy dyscyplinarne, które w ciągu 48-iu godzin ferować będą wyroki we wszystkich sprawach. Jako środek represyjny przewidywane jest nakładanie kar pieniężnych na całe pułki, wskutek czego mogą być one pozbawione w części lub w całości przeznaczonego im żołdu i zapasów żywności.

Sposób ten przypomina nieco karę, jaką rodzice nakładają na niegrzeczne dzieci, odmawiając im łakoci. Być może jednak, że ta właśnie metoda jest najbardziej odpowiednia dla wdrożenia posłuchu śród pozostających w niemowlęctwie umysłowem żołnierzy rosyjskich. Chodzi tylko o to, czy rząd posiadać będzie dosyć siły, by ten projekt wprowadzić w życie. Jest to wątpliwe z tego względu, że idzie o ujarzmienie tych właśnie, którzy stanowić powinni najsolidniejszą podporę każdego rządu.

Rozruchy w Turkiestanie.

W dalszym ciągu z Turkiestanu nadchodzą do pism rosyjskich następujące wieści.

Miasto Taszkent i cały powiat taszkiencki ogłoszono za pozostający na stopie wojennej.

Do miasta przybyły dwie sotnie kawalerji, które pozostały wierne rządowi.

Rada robotników i żołnierzy dotrzymała obietnicy, ogłaszając strajk generalny. Stanęły tramwaje, stacja elektryczna i drukarnie. Miasto pogrążone w ciemności.

Czasowo zarządzający wojskami prezes Komitetu turkiestańskiego Naryszkin ogłosił w Taszkencie stan wojenny, przyczem rozlepiono w mieście ogłoszenia, zakazujące demonstracyj, wieców i zebrań, przyczem nadmieniono, że osoby, nawołujące do buntu i zbrojnych wystąpień będą srodze ukarane.

Po ogłoszeniu stanu wojennego junkrowie ze szkoły wojskowej zajęli drukarnię sztabu okręgu, oraz ustawiono warty przed Bankiem państwa, na stacji elektrycznej i telegrafie.

Stację elektryczną zajęli saperzy, lecz stacja stoi, gdyż zepsuto maszyny.

Komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy po dawnemu pracuje w duchu demagogji i anarchji. Rada naśladuje Komitet we wszystkiem.

1 i 2 pułk żadnej akcji nie przedsiębrał.

Ukazanie się kozaków ludność powitała oklaskami i krzykiem „hura".

Komitet wykonawczy nie pozwolił jedynie na strajk kolejarzy, gdyż sprowadziłoby to głód.

Komitet wykonawczy nalega uporczywie na cofnięcie ekspedycji. Bezrobocie jest wyrazem protestu przeciw niej.

Żądania co do tego odrzucono.

Stan wojenny ogłoszono natychmiast po wybuchu strajku.

Na bazarze grupa agitatorów nawoływała ludność do pogromu.

Tłum gromadził się kilkakrotnie, lecz na widok kozaków pierzchał.

Komitet turkiestański jest pewien, że nie dojdzie do pogromów.

Sklepów z napojami wyskokowymi strzeże wojsko.

Żołnierze 1 i 2 pułku usiłowali namówić kozaków ażeby nie szli do miasta, lecz bezskutecznie.

Wskazują tu na konieczność zreorganizowania milicji, która niczem nie różni się od dawnej policji, bierze łapówki i t. d.

Anarchja w wojsku rosyjskiem.

Komisarz rządowy z Homla nadesłał rządowi tymczasowemu depeszę, w której zawiadamia o „wojowniczem" usposobieniu żołnierzy, których zebrało się tam w punkcie przesyłkowym aż 8000.

Komisarz nadmienia, że żołnierze zamierzają drogą anarchistycznych czynów zakłócić spokój w mieście. Ludność wzburzona.

W chwili wysyłania depeszy odbywał się wiec żołnierski, zwołany wbrew życzeniu prezydjum rady, której autorytet został bardzo poderwany.

Komisarz prosi o przysłanie mu siły zbrojnej.

Na wiecu powzięto uchwałę, domagającą się, między innemi, natychmiastowego zawarcia pokoju.

Późniejsze wiadomości z Homla brzmią bardziej alarmująco.

Do zrewoltowanych przyłączyły się oddziały, które przysłano do ochrony miasta.. Odmawiają one użycia siły względem zbuntowanych. Wobec tego wezwano kawalerję z Czernihowa.

Wszelkie próby podziałania na zbuntowanych

---

2)

KAROL HOFFMAN.

Z dni niedoli i świtu wolności.

Obrazki.

— Mówią, „że się tego" — nie szykuje nic dobrego: chocia Rada narodowa sporo grosza wypłaciła na fortyfikacje, nie są one — „że się tego" — całe dostateczne. Okopy zrobili z piasku leżącego, tak, „że się tego" — obsypują... baterje nie dokończone... Fosy drugiej linji nawet nie zaczęto. Wojsku brak namiotów, słomy, drew... całym batalionom brak obuwia, odzieży... Źle, o źle... „że się tego"... indziniery i intendenty tak spisały... Albo nie?...

— Chyba nie, panie Bartłomieju. Któżby chciał zło robić kochanej ojczyźnie?... Zrobili, co mogli, Bogu dzięka i za to — zawsze przezpieczniej nam z onemi okopami, chocia i lotnemi, niźli bez...

— Ale — przezpieczniej... „Że się tego"... Moskali prze mrowie nieprzeliczone, a sam Suworow im przewodzi. Okrutny to wojak... „że się tego"... a żołnierstwo to go tak kocha, że pójdzie za nim w ogień... „że się tego" i w wodę... A harmat to mają pono tysiąc i piętnaście. Oj, zagłada nas czeka, zagłada!...

— Wola Boska! — szepnęła z rezygnacją kobieta, odrywając ręce od pończoch na drutach, a wyciągając ku obrazowi Częstochowskiej z płonącą lampką, nad samą kołyską dziecka. Jadzia, na której spoczęły strwożone, łzą zamglone oczy matki, zsunęła się ze stołka na kolana, szepcąc słowa modlitwy.

Chwilę anioł ciszy kołysał się w powietrzu. Przerwał ją p. Bartłomiej.

— Co to, że waszego tak długo nie widać? Dziwna, „że się tego" tak zasiedział w tej Białołęce.

Twarz kobiety drgnęła, skurczem bolesnym, widać, że gość poruszył najczulszą strunę jej duszy.

— To mnie właśnie najwięcej turbuje — podjęła. — Z nim i te straszliwe terminy, w których się niebawem znajdziemy, nie byłyby tak okrutne. Miał wczoraj powrócić przy święcie, a dziś być ze mną na grobach naszych ojców na Kamionku.

— Na Kamionek dziś narodu nie wpuszczali — wtrącił Zygmuś, który, jako, że się już zmierzch czynił, zaprzestał swych peregrynacyj i przyzostał w izbie.

— Ważne to musiały być sprawy, „że się tego" wasz, pani Maciejowo tak puścił w świat, niedaleki co prawda, ale kędy na każdym kroku czyha fortel jakowyś, albo zgoła i kostusia. Musiał chyba „że się tego" — w publicznej sprawie pójść w oną stronę, bo bez glejtu nawet nasi nikogo nie przepuszczą, a glejtu — „że się tego" — z byle jakiego powodu nie dają... — ciekawie indagował gość.

— Przed wami, panie Bartłomieju, nie będę taiła. Znam was nie od dzisiaj: choć asan, z przeproszeniem, gaduła, ale nie pleciuch, nie rozniesie po ludziach, coby się mogło dostać i do szpiega... A o takiego ponoć dziś nie trudno...

— O, nie, nie! zwłaszcza przy zamku ich pełno... Caryca nasiała tu tego kąkolu, a śród go całe „że się tego"... wypleniać nie miał ochoty. Za złoto moskiewskie judasze dziś przedają dusze, nie za srebrniki — przytaknął gość, dodając przez zęby: „A nam biletami skarbowymi płaci rząd".

Gospodyni zaniechała roboty i, wpatrując się w mroczne oblicze Częstochowskiej, tak szeptać jęła...

— Wiecie, panie Bartłomieju, jako dzielne czyny imci Jana Kilińskiego na całe szewiectwo warszawskie i praskie splendor rzuciło i do naśladowania go w służbie Rzeczypospolitej tych i owych pobudziło... Mój — chocia beznogi, chocia dobrze po pięćdziesiątce...

— Ale zuch! — nie wytrzymał gość. — Jasiek w kolebce — „że się tego" — świadek oczywisty!...

— Dalibyście spokój!... Przy dzieciach... a i o poważnych sprawach rzecz wiodę.

— Już „że się tego" — nie odezwę...

— Chciał się zaciągnąć do pospolitaków. Powiadali: „nóg ci brak, niemłodyś..." A on im na to: „Małom to ja widział żołnierzyków i przez nogi i przez oka... Dopuśćta"... I byłby poszedł... Ale, na ten czas Jasiek przyszedł na świat, słabowałam ciężko... Żal go sparł. Przyzostał... Ale od czasu, gdy jęli gadać, że moskal z prusem prą na Warszawę i do naszej Pragi szturm przypuszczą, nie utrzymałeś go już w domu. Poniechał roboty, a tylko z wojakami, którzy go, co i raz, to tam, to ówdzie wysyłali na zwiady... Kaleka niby, a na tej jednej nodze sztykuła chyżej od byle jakiego młodzika... Aż tu przed 3-ma dniami, łodnia, zapukał w okno, aż my się wszyscy wystraszyli, oficjer...

— Śliczny miał mundur z amarantowemi wyłogami — wtrącił Zygmuś.

— Mój wyszedł do niego, przyodziawszy się na prędce; długo coś z sobą gadali na ganku. Po jakiej półgodzinie wraca Maciej i powiada: „No, bądźcie zdrowi! ruszam w drogę, może z niej i nie wrócę"... „To nie idź!" — mówię mu, czepiając się szyi. — Muszę, niewiasto! — Jaki ci mus? — Najwyższy! ten, co nam, chudziakom, wskazał naczelnik Kościuszko, pułkownik Kiliński. Czem możesz, musisz usłużyć kochanej Ojczyźnie, skoro cię wzywa! Mnie każą iść pod Białołękę, wypatrzeć, gdzie wróg się przyczaił, skąd nadciąga, dokąd zmierza, gdzie naprzód uderzy... Rozumiesz, niewiasto, powiada, jaka to ważna rzecz: może ta moja wędrówka przyczyni się do ocalenia Pragi, was!" — A jak cię złapią? — mówię. — Ha, to już mnie nie ujrzycie... Chocia inaczej dufam: nieraz ja chodziłem na przeszpiegi i wracałem; da Bóg — wrócę i teraz... nie da — to się zaopiekuje wami Najwyższy... Nie płacz, żono, nie płaczta, dzieci; lepiej naszykuj mi jedzenia do drogi, uwarz śniadanie dla mnie i dla was..." Po śniadaniu, przebrawszy się w najlichsze, jakie miał szmaty, wyruszył, więcej podobny do dziada żebrzącego, niż do uczciwego szewca.

— Ho, ho, „że się tego", sprytnie, ani słowa — dziadzina żebrzący, a bez nogi moskalowi nie wyda się podejrzanym... Nie sumujta, Maciejowo, wróci wasz, wróci...

I znów cisza zapanowała w izbie, zakłócana tylko wstrzymywanym płaczem kobiety, Zygmusia i Jadzi.

(D. c. n.).

perswazją nie odniosły skutku. Pobito mocno pom. komisarza frontu Lembickiego, podpor. Kudrawcewa i naczelnika milicji miejskiej Lubczenkowskiego.

W Zagłębiu Donieckiem.

Donoszą z Charkowa o przybyciu zbiegów z Zagłębia Donieckiego. Uciekają dyrektorowie, inżynierowie, sztygarzy i dziesiętnicy.

Jeden ze sztygarów z Bokowskiego okręgu opowiada:

— Nasz front przełamany, przeto rzuciliśmy się do ucieczki. Pierwsi uciekli ci, którzy są obarczeni rodzinami, pojedyńczy trzymali się jeszcze jako tako, dopokąd nie zaczęły się ekscesy na kopalniach „Rosyjskiego antracytu". Następnie zaczęły się rewizje. Tłumy wdzierały się do mieszkań, rewidowały je i odbierały broń. Zostaliśmy bezbronni śród zbuntowanych tłumów, gotowych rozszarpać nas. Co godzina wołali nas na sąd do Komitetu, i za każdym razem czuliśmy się w położeniu ludzi skazanych na śmierć. Ze wszech stron przypominano sobie dawne urazy. Szofer jeden np. przypomniał sobie, że, zdaniem jego, niesłusznie zapłacił przed dwoma laty grzywnę.

Sprawcą rozruchów jest Perewercew, prezes Bokowskiego okręgu rady robotników. Przybył on tu w marcu i po pewnym czasie stał się faktycznym dyktatorem w kopalniach.

W tych dniach zbiegło z Zagłębia Donieckiego wielu robotników. Przedstawiają oni stan rzeczy w odmiennem świetle.

Jak twierdzą, ruch anarchistyczny nie zgadza się z informacjami przemysłowców górniczych. Samowolnych rewizyj nie robiono, lecz przemysłowcy otwarcie grozili stłumieniem ruchu robotniczego orężem, przeto rady robotnicze zmuszone były wydać rozkaz odebrania tym osobnikom broni.

Przedstawiciele robotników zapewniają, że rozbrojenie odbyło się zupełnie poprawnie.

Co się zaś tyczy ekscesów, to miały one miejsce w pojedyńczych wypadkach, lecz nie może być mowy o masowych wystąpieniach objawów samowoli. Winna temu administracja, która wywiesiła ogłoszenie, iż wstrzymuje wypłaty, czem podburzyła robotników.

Cały obręb Bokowski został porzucony przez zarządy kopalniane i kierownictwo zdano na łaskę losu. Na miejscu pozostali tylko zarządzający aprowizacją. Inżynierowie, oraz właściciele kopalń wyjechali do Charkowa i Ekaterynosławia.

Wieści z Rosji.

Komitety domowe.

W Moskwie odbyło się posiedzenie rady I Tow. lokatorów.

Na posiedzeniu tem poruszono sprawę utworzenia przez lokatorów t. zw. komitetów domowych, celem obrony wspólnemi siłami, przed nieusprawiedliwionemi częstokroć wymaganiami kamieniczników, oraz w celu czynienia wspólnych zakupów żywności i opału. Celem osiągnięcia tego ostatniego celu postanowiono organizować domowe sklepy spółdzielcze.

I tam są spekulanci kartkowi.

Jak donosi „Ruskoje Słowo", w Moskwie aresztowano 22-letniego Lewenka, trudniącego się handlem kartkami cukrowemi. Przy aresztowanym znaleziono 340 kartek na cukier ze stemplem 1-go Suszczewskiego komisarjatu, oraz 13774 rb. 71 kop. w gotówce.

Opał dla Moskwy.

Rada miejska zwróciła się oficjalnie do ministra handlu z prośbą o zagwarantowanie przez rząd pożyczki w sumie 7,000,000 rb. na pokrycie rozchodów na węgiel dla miasta, który będzie sprowadzony z zagłębia Donieckiego.

Cukier w Rosji.

Donoszą z Kijowa do pism rosyjskich, że na ostatnim zjeździe cukrowników ustalono cenę maksymalną cukru w wysokości 20 — 25 rb. za pud.

Groźba strajku.

Milicja miejska, oraz robotnicy wodociągowi w Moskwie zagrozili strajkiem, domagając się podwyżki płacy, oraz uwzględnienia całego szeregu innych żądań.

Samowola komitetu fabrycznego.

Donoszą z Charkowa, że Rada zjazdów przemysłowo-górniczych poł. Rosji otrzymała doniesienie z fabryki Dnieprowskiej, że przedstawiciele komitetu fabrycznego w towarzystwie milicji przybyli do fabryki i usunęli zwierzchników fabrycznych. Skutkiem usunięcia wykwalifikowanych kierowników, fabryce grozi ruina.

Ujęcie szajki bandyckiej.

Naczelnikowi milicji kryminalnej w Moskwie Dmitrjewowi, przy pomocy psa policyjnego „Tref" udało się ująć szajkę bandycką, złożoną z 25 osób, na czele której stał ataman z pomocnikiem i sekretarzem. Szajka, której uczestnicy rekrutowali się ze zbiegłych katorżników i aferzystów, rozporządzała 100,000.

Samosąd.

W Moskwie tłum zamordował pom. naczelnika milicji podmiejskiej, Mastera, który odebrał jakiejś kobiecie przemycaną manufakturę.

Dla rodzin żołnierskich.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało nową ustawę, rozszerzającą znacznie prawo do pobierania zasiłków dla rodzin żołnierskich.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 27 października 1430 r. Zmarł Witold, książę litewski.

1863 r. Policmajster warszawski ogłosił zakaz noszenia żałoby narodowej.

1874 r. Zmarł w Krakowie Andrzej hrabia Zamoyski.

Imieniny. Dziś Sabiny.
Jutro Szymona.

Zebrania. Dziś o g. 8 i pół wiecz. posiedzenie Koła chemików, Czackiego 5.

O g. 7-ej wiecz. zebranie organizacyjne Tow. 8-kl. gimnazjum żeńskiego im. J. Miłkowskiego.

O g. 8-ej wiecz. posiedzenie Sekcji wychowawczej Zrzeszenia nauczycieli szkół początkowych.

Odczyty. Dziś o g. 8-ej wiecz. w Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak. Przedm. 16, W. Trojanowski wygłosi odczyt p. t. „O związku sztuki rosyjskiej z rewolucją".

Żywność dla miast.

Walkę z wyzyskiwaniem ludności miast przez ziemian zapowiedział w referacie swoim, odczytanym na wtorkowem posiedzeniu magistratu jeden z dyrektorów Towarzystwa zakupu produktów spożywczych dla Warszawy, p. Mieczysław Dębski. Do walki tej wzywa także Łódź, Częstochowę i Sosnowiec, zamieszkałe przez ludność, pracującą w handlu i przemyśle, które kraj wzbogacają, a właśnie z powodu wyzysku ze strony ziemian — jak mówi — cierpiącą niedostatek.

Zdaniem referenta owe cztery miasta winny zsolidaryzować się w celu zapewnienia swoim mieszkańcom dostawy artykułów pierwszej potrzeby po cenach możliwie najniższych. P. Dębski zakreślił szeroki program działalności miast w tym zakresie.

Porozumienie miast przemysłowych powinno dotyczyć:

a) wspólnych wystąpień do władz polskich i okupacyjnych celem ujednostajnienia polityki aprowizacyjnej wielkich miast, uzyskiwania ulg wobec krańcowo ciężkich warunków aprowizacyjnych i gospodarczych;

b) wzięcia w swoje ręce monopolów wytwórczych i sprzedażnych, których odbiorcą jest głównie ludność wielkich centrów przemysłowych;

c) skoordynowania w jednej organizacji skupu produktów warzywnych z ustanowieniem możliwie licznych, gęsto po całym kraju rozrzuconych agentur, dokonywujących skupów towarów dla wszystkich miast;

d) ustanowienia sprawiedliwej repartycji nabytych towarów podług z góry przez zainteresowane miasta ustanowionego klucza;

e) solidarnej akcji celem uzyskania odpowiednich do potrzeb chwili obecnej funduszów obrotowych na prowadzenie szeroko zakreślonej akcji aprowizacyjnej;

f) utworzenia natychmiast po wojnie, a jeśli się da, i wcześniej, własnych agentur w Rosji i w innych krajach o produkcji rolniczej, eksportowej, celem wspólnego bezpośredniego nabywania tych produktów, których brak jeszcze długo po wojnie będzie dawał się u nas odczuwać.

Zakupy winny być prowadzone w czterech zasadniczych kierunkach:

a) produktów żywnościowych, b) opałowych, c) paszy, d) odzieży i obuwia.

Kupnem towarów zajmowałyby się na prowincji agentury, których zadaniem byłby, według projektu p. Dębskiego — 1) skup warzyw, obecnie wywożonych i założenie suszarń dla nich, 2) sezonowy skup jaj, masła, miodu, sera, grzybów suszonych, żołędzi na kawę żywnościową, kwiatu lipowego, mięty, jałowca, cykorji i drobiu, 3) zajęcie się sprawą dostawy ziemniaków i mięsa, 4) zaprowadzenie monopolu miejskiego palenia i sprzedaży kawy zbożowej, która przedsiębiorcom prywatnym daje 200 do 300% zysku czystego, 5) zajęcie się dostawą opału i przygotowaniem drzewa suchego już na rok 1918/19, 6) organizacja dostawy paszy dla krów i koni.

P. Dębski chce nadto skupu zużytej odzieży wełnianej, która po dezinfekcji mogłaby być przerabianą, nadto obsiania lnem gruntów, leżących odłogiem, przy pomocy pługów parowych, aby w ten sposób znaleźć materjał do wyrobu płótna.

Aby ludności dostarczać obuwie tańsze, dyrektor „Zakupu" projektuje wzięcie przez zarządy miast w monopol sprzedaży skóry, którą garbarnie posiadają do wolnego rozporządzenia, do czego wzywaliśmy zarządy w miastach w artykułach o przyczynie drożyzny skór.

Rzecz naturalna, szczegóły tego olbrzymiego przedsiębiorstwa handlowego czterech miast musieliby omówić i przyjąć ich delegaci na zjeździe specjalnym, na którym musianoby obmyśleć wskazaną organizację tej wielkiej spółki handlowej. Zjazd taki niezawodnie będzie rychło zwołany.

Zobaczymy!...

B. F.

Antinikotynista.

Siedziałem nad „ersatzem" czarnej, rozmyślając o znikomościach tego świata i najbliższej zaliczce, od której dzieliło mnie jeszcze długie trzy dni. Im dłużej pogrążałem się w kontemplacji, do tem smutniejszych dochodziłem rezultatów. Miałem już zamiar wynieść się na ulicę, by w gwarze Nowego Światu zapomnieć o troskach dnia powszedniego, gdy poczułem na ramieniu rękę mego dobrego znajomego L.

— Zostań chwilę, — rzekł bez przywitania,— mam kilka słów do powiedzenia.

Usiadłem, zapalając „wonną" cygaretkę 35-fenigową.

— Widzę — palisz cygaretki — przemówił L. z pewnem wahaniem w głosie.

— Niby.

— To niedobrze.

— ?!

— Rozumiem, że nałóg, to rzecz straszna, że trudnoby ci było pracować bez tej taniej narkozy, lecz trzeba się przezwyciężyć.

Bąknąłem coś, oponując co do taniości. Wyroby tytuniowe drożeją z dniem każdym.

— Wiem, wiem i o tem chciałem ci powiedzieć, — odrzekł L. i jął mi wykładać swoją teorję o konieczności zwalczania kosztownego nałogu. Mówił długo, zapalając się siarczyście, jak prawdziwy „K. D. Z.", dziesięciofenigowy w grubej bibule.

— Przedewszystkiem trzeba raz pokazać spekulantom, że nie damy się dłużej wodzić za nos. Zakładam właśnie Ligę antinikotynistów, którzy zaprzysięgną bojkot papierosów i cygar, oraz tych, którzy utrzymają się przy starym nałogu. Mamy w programie cały szereg „radykalnych" środków i, sądzę, zwalczymy paskarzy tytuniowych, którzy, jak pijawki, opanowali niepopranych nałogowców. Wszyscy moi odbiorcy (L. od dłuższego czasu handlował papierosami „swojej" roboty z „rosyjskiego" tytuniu) przyobiecali zapisać się do mojej ligi. Sukces będzie kolosalny. Dzień, w którym zaczną bankrutować tabacznicy, będzie najpiękniejszym dniem w mojem życiu.

— Wyraziłem wątpliwość w powodzenie zabiegów L. i zamierzałem odejść, ale L. zatrzymał mnie.

— Zatruwanie organizmu „ersatzami", to samobójstwo.

Widząc, że nie mam zamiaru słuchać jego mentorskich tyrad, uścisnął mi rękę i szepnął do ucha:

— Mam „fuksową" setkę z „Bukowiny", tylko 4 rb., jak dla ciebie, może weźmiesz...

Z pasją wybiegłem na ulicę.

f—ki.

Wprowadzenie Rady Regencyjnej.

Wczoraj zrana do biura Komitetu uroczystości wprowadzenia Rady Regencyjnej przybyły delegacje słuchaczów Uniwersytetu i Politechniki i innych wyższych zakładów naukowych z zawiadomieniem, że młodzież z tych zakładów weźmie zbiorowy udział w uroczystościach jutrzejszych.

Z Departamentu sprawiedliwości.

Wobec znacznego napływu spraw do sądów karnych, departament sprawiedliwości postanowił przystąpić do powiększenia ilości sędziów śledczych.

Otwarcie uniwersytetu.

Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że uroczyste otwarcie uniwersytetu nastąpi w dniu 11 listopada o godz. 12-ej w południe, politechniki zaś w dniu 7 listopada o tejże godzinie.

Otwarcie to poprzedzi wspólne nabożeństwo w kościele pp. Wizytek w dniu 7 listopada o godzinie 10 rano.

Zapisy studentów rozpoczną się w obydwóch uczelniach w dniu 30 października i trwać będą w ciągu pierwszych trzech tygodni od rozpoczęcia roku akademickiego.

Stacja meteorologiczna.

Gmach stacji meteorologicznej przy ogrodzie botanicznym, miał wygląd bardzo zaniedbany od strony południowej, gdzie mieszczą się cieplarnie i taras letni dla roślin egzotycznych ogrodu botanicznego.

W ciągu lata fasadę gmachu z owej strony odnowiono jednocześnie z cieplarniami, które na prawem skrzydle otrzymały ogrzewanie centralne.

Na lewem skrzydle pozostało jeszcze ogrzewanie starego systemu, lecz w roku przyszłym będzie ono również zmienione.

Rośliny z tarasu są już przeniesione do cieplarni, których jest 6, a najobszerniejsza, wzniesiona w r. 1853 na pomieszczenie wspaniałych okazów palm stuletnich i starszych.

O moralność młodzieży.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, radny K. Pawłowicz odczytał następujący wniosek:

„W celu obmyślenia sposobów przeciwdziałania złym wpływom ulicy na młodzież polską w Warszawie, Rada miejska wybrać zechce z pośród siebie trzech radnych, którzy wspólnie z przedstawicielami magistratu, po jednym z wydziałów: szkolnego, kultury i milicji miejskiej opracują regulamin dla mającej powstać Komisji opieki nad moralnością młodzieży. Do Komisji tej powinno wejść prócz wymienionych przedstawicieli Rady miejskiej i magistratu, jeszcze 6-ciu obywateli miasta, wydelegowanych z ramienia Koła wychowania narodowego, Polskiej Macierzy Szkolnej, Prezydjum opiek szkolnych i Koła przełożonych szkół".

Wniosek powyższy, rozpartywany przez komisję do spraw ogólnych, uzyskał następującą opinję:

„Wniosek radnego Pawłowicza zasługuje na uwzględnienie, piecza bowiem nad moralnością ludności, a tembardziej młodzieży szkolnej, jest atrybutem nietylko państwa, lecz i gminy. Z uwagi jednak, że szkolnictwo oddane zostało władzom polskim, i że odnośne władze państwowe polskie powinny zająć się tą sprawą, utworzenie proponowanej Komisji przez Wydział kultury, nie jest uważanem już dziś za wskazane. Natomiast komisja [illegible] wniosek, aby Rada st. m. Warszawy wezwała [illegible] do opracowania statutu instytucji, mającej na celu czuwanie nad moralnością młodzieży i jej rozwojem etycznym. Po uzyskaniu sankcji dla tej instytucji, magistrat powinien wezwać do współpracy w niej wszystkie instytucje kulturalno-oświatowe w kraju".

Obrady nad powyższym wnioskiem odbędą się na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Jarmark na owoce.

Aczkolwiek w roku bieżącym urodzaj wszelkich owoców był bardzo obfity w całym kraju, jarmark owocowy, urządzany co roku przez zarząd Stow. ogrodników w Bagateli, tym razem wcale nie dopisał.

Niedość, iż dostarczono na sprzedaż bardzo małą ilość, w dodatku ceny hurtowe żądane za jabłka i gruszki niewybrednych gatunków, równały się cenom detalicznym, pobieranym w sklepach warszawskich.

Śliwek na jarmarku wcale nie było. Publiczność opuszczała jarmark z niezadowoleniem i mało kto cośkolwiek z jarmarku tego z sobą zabierał.

Stowarzyszenia pożyczkowe.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału i rady Związku rewizyjnego i Kasy centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu z działalności tych instytucji.

Stowarzyszenia pożyczkowe napotykają na pewne trudności, przy zamianie rachunków rublowych na markowe. Trudności te jeszcze się zwiększą przy zestawianiu bilansów. W sprawie wyjaśnień w tej kwestji Związek rewizyjny projektuje urządzić specjalną konferencję rachmistrzów. Najbliższe kursy dla rachmistrzów odbędą się w Małkini.

Zastanawiano się nad ożywieniem ruchu dotyczącego zakładania nowych rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych, które w obecnych warunkach mogą być bardzo pożyteczne i mogą być już zakładane w okupacji niemieckiej.

Zatwierdzenie statutu dla stowarzyszeń pożyczkowych w okupacji austrjackiej spodziewane jest w niedalekiej przyszłości.

Z „czarnej giełdy".

Jedna z żargonówek informuje: Za pud pieprzu żądają teraz na czarnej giełdzie 2,000 mk. Pud korzeni kosztuje już blisko 700 mk. Pud cykorji od 95 do 98 mk., kawy 770 mk., kakao 115 mk. za kilo.

Z herbatą robi się słabe obroty; mimo to funt kosztuje od 48 do 50 mk. Natomiast inne artykuły spożywcze nie podnoszą się już w cenie jak dawniej, a to z powodu znacznej obfitości ziemniaków na rynku.

Ziemniaki tanieją.

Kooperatywa Stowarzyszeń warszawskich zaofiarowała wczoraj członkom swoim dostawę ziemniaków do mieszkań po cenie 22 m. 50 fen. za korzec wraz z kosztami dostawy, za które zazwyczaj przedsiębiorcy biorą po 4 do 5 mk. za pud.

Nowe Towarzystwo na przedmieściu.

D. 23 b. m. inicjator i jeden z organizatorów Tow. przyjaciół Marymontu i Powązek, adw. Wł. J. Zawadzki uzyskał zatwierdzenie ustawy tego Tow. Ma ono za zadanie: „popieranie kulturalnego i ekonomicznego rozwoju dzielnicy XXVI okręgu milicyjnego. Członkowie rzeczywiści płacą wpisowego 8,50 mk. i miesięcznie 1,25 mk., popierający zaś wpis 1,25 mk. i składki rocznej 7,50 mk. Zarząd składać się będzie z 8 członków. Organizatorami Tow. są pp.: L. Blunk, J. Baranowski, L. Briesemeister, Marta Szmidt, Wł. Majorkiewicz, R. Rogalski, oraz A. i Wł. J. Zawadzcy.

Sesja czeladzi.

W niedzielę o godz. 5 pop. odbędzie się w sali cechowej, Wązki Dunaj 20, sesja kwartalna czeladzi.

Nekrologja.

Rudolf Wilczyński, przemysłowiec i obywatel m. st. Warszawy, lat 64, zmarł 25 b. m. Nabożeństwo żałobne w dolnym kościele św. Aleksandra w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano, poczem eksportacja na Powązki.

Adam Łopaciński, b. właściciel apteki, obywatel st. m. Warszawy, lat 70, zmarł 25 b. m. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek o godz. 10 i pół rano w kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja na Powązki.

Bernard Löwenstein, doktór chemji, lat 45 zmarł 25 b. m. Wyprowadzenie zwłok na rampę kolei W.-W. z domu (Nowogrodzka 7) dziś o godzinie 6 i pół po poł.

Antoni Kulpa, lat 38, zmarł 25 b. m. Nabożeństwo żałobne w górnym kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej o godz. 10 rano, eksportacja na Powązki o godz. 2 po poł.

Jadwiga z Skierkowskich Górecka, lat 58, zmarła 23 b. m. Pochowana dziś na Powązkach.

Józefa Piotrowska, obywatelka m. Łodzi, lat 57, zmarła 23 b. m. Nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 11 rano w kościele św. Barbary, poczem eksportacja na Powązki.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXXIV).

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się pod przewodnictwem prezesa inż. Sułowskiego przy udziale radnych Klocmana i Krasuskiego, było obecnych 87 radnych.

Na ławie magistrackiej—pierwszy burmistrz inż. Skulski i drugi p. Kernbaum, oraz ławnicy.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący inż. Sułowski oznajmił, iż wobec zamierzonego wyjazdu referenta komisji finansowej d-ra Sachsa, na następnem posiedzeniu Rady rozpatrywany będzie budżet wydziału szkolnictwa.

Co do tytułu I rozpatrywanego przez Radę budżetu K. R. Ch. i M. oznajmiono, iż obrady są ukończone, poczem zabrał głos delegat tegoż komitetu, dr. Grinberg, który w dalszym ciągu bronił instytucję tę przed zarzutami.

Mówca wyliczył daty, w których wydalono nieprawomyślnych funkcjonarjuszy. Od 5-go lutego 1916 do 15 marca 1917 r. wydalono w różnych porach 17 osób. W ciągu okresu od maja do października r. b. komitet miał z wypieku chleba 8⁶⁶/₁₀₀ proc. zysku. Właściwe zyski można będzie ustalić dopiero w końcu roku. Wkrótce nadejdzie mąka kartoflana, która zmieni kalkulację zupełnie. Na 360000 ludności, zaopatrywanej w chleb, tylko 24,000 jest zaopatrywane przez kooperatywy, dla reszty chleb dostarcza komitet. Dla niezrzeszonej zatem ludności przypada do 42 proc. ogólnej ilości wypieku. Komitet był głównym promotorem rozwoju kooperacji w mieście.

Na pytanie rad. Kaffankego, jaki procent zysku był osiągnięty w mies. sierpniu i wrześniu r. b. mówca zaznacza, iż przedstawienie kalkulacji za oddzielne miesiące jest niemożebnem, gdyż ceny co miesiąc są inne. W październiku podwyższono wynagrodzenie za wypiek chleba z 7-iu do 9-iu mk. na worku mąki. To zmniejszy i te niecałe 9 proc. zysków. Zaprojektowane wstawienie do budżetu sumy zysków uważa jako przedwczesne, gdyż są to dotychczas zyski iluzoryczne. Nie może przedstawić ścisłych danych cyfrowych, lecz komisja Rady Miejskiej może każdej chwili sprawdzać wysokość zysków w księgach komitetu.

Wobec nieprzedstawienia przez d-ra Grünberga danych co do kalkulacji wypieku chleba, na propozycję rad. Kaffankego otworzono w tej kwestji dyskusję, przyczem radny Kaffanke zaznaczył, iż K. R. Ch. i M. zarobił na wypieku w sierpniu 15 proc., we wrześniu zaś—14 i pół proc. Kooperatywy sprzedają chleb daleko taniej, niż to czyni Komitet. Jeżeli Komitet te zyski osiąga, winien to wyraźnie zaznaczyć, a nie zbywać Radę ogólnikami.

Radny Hertz jest zdania, iż bilans miesięczny nie jest miarodajnym i dopiero po upływie pełnego roku operacyjnego można przeprowadzić ścisłą kalkulację.

Radny Gralak zaznacza, że wobec tego, iż komisja finansowa zakwalifikowała do wstawienia do tytułu I wpływów sumy zysków z wypieku chleba, która przez K. R. Ch. i Mąki jest kwestjonowaną, zgłasza wniosek odesłania budżetu komitetu R. Ch. i M. z powrotem do tejże komisji finansowej, celem opracowania na nowo.

Radny dr. Sachs jest przeciwny wnioskowi rad. Gralaka, gdyż będzie to tylko zbytecznem przewlekaniem sprawy. Jeżeli są błędy w budżecie, to dla tego, iż budżet jest rozpatrywany o siedm miesięcy za późno. Mówca wierzy, iż zwiększyć się mogą wydatki, w zwiększenie się zaś wpływów nie wierzy zupełnie.

Wniosek radn. Gralaka w głosowaniu odrzucono. Również odrzucono w głosowaniu wniosek radn. Kaffankego, żądającego sprzedaży chleba po cenie kosztu.

Natomiast wniosek radn. Hellmana żądający wstawienia do tytułu I poz. 2 wpływów sumy zysków z wypieku chleba 867,700 mk. w głosowaniu uchwalono.

Następnie uchwalono propozycję radnego d-ra Rosenblatta, aby głosowanie odbywało się nad każdą pozycją oddzielnie.

Przewodniczący podaje kolejno poszczególne pozycje budżetu wydatków, które Rada Miejska większością głosów uchwala.

Przyjęto w głosowaniu pozycje wydatków: a) pensje dla zarządu w sumie 462,120 mk.; b) utrzymanie biur i wydatki tegoż — sumie 122,500 mk; c) zakup mąki—na sumę 13,748,250 mk.

Przewodniczący w trakcie tego, przed głosowaniem nad przyjęciem tytułu II, podaje pod rozpatrzenie szereg związanych z uchwaleniem tego tytułu wniosków.

Wniosek radnego Gralaka i Lichtensteina o podwyższenie racji chleba — uchwalono.

Uchwalono również identyczny wniosek radnych Holenderskiego i Rosenzweiga o podwyższenie racji chleba do 9 i pół funtów na okres dwutygodniowy, zgodnie z racją obowiązującą w Niemczech.

Wniosek radn. Gralaka i Lichtensteina o wydanie dodatkowych kart na chleb dla ciężko pracujących—uchwalono.

Wniosek radn. Wolczyńskiego o zwiększenie racji mąki do obiadów w kuchniach ludowych z 1 łuta do 4 łutów — uchwalono.

Wniosek tegoż o wydawanie po ¹/₂ funta mąki pszennej na osobę na okres kartkowy — uchwalono.

Wniosek radn. Gralaka o wydawanie w kuchniach lud. po ¹/₄ funta chleba bez kart przy obiedzie—uchwalono.

Wniosek radn. Szybiłły o oddanie wypieku chleba konsorcjum piekarzy — w głosowaniu przepadł. Po odrzuceniu tego wniosku przez większość radnych, na sali odezwały się grzmiące oklaski.

Z kolei większością głosów uchwalono tytuł drugi wydatków budżetu K. R. Ch. i M. mianowicie: wpływy na sumę 3,077,785 marek i wydatki: a) w sklepach mącznych — na sumę 283,650 mrk. i b) zakup towarów dla 9 sklepów na sumę 3,056,425mrk. Tytuł III zabezpieczenie i rezerwy na sumę 276,680 mrk., oraz zestawienie wpływów na 18,515,985 mrk. i wydatków — na 17,665,985 marek.

W końcu przewodniczący poddał pod głosowanie cztery ostatnie wnioski, mianowicie:

Wniosek radn. Rusaka, żądający poddania komitetu R. Ch. i M. pod kontrolę i zawiadywanie magistratu, jak również identyczny w treści wniosek radnych Rosenzweiga i Holenderskiego. Oba wnioski w głosowaniu przyjęto.

Wniosek radn. Rusaka o przeprowadzenie redukcji K. R. Ch. i M. uszczupleniem pensji dyrektorów — upadł.

Wniosek radnych Kaczmarka, Szybiłły i Pokorskiego o zmianę porządku wydawania legitymacji na chleb dla członków kooperatyw z terminu trzymiesięcznego na dwumiesięczny—przeszedł.

Na tem obrady ukończono o godz. 8 m. 45 wieczorem.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się w poniedziałek, 29 b. m., wtorek, 30-go i środę, 31-go października. Będą one poświęcone wyłącznie dalszym obradom nad budżetem.

W poniedziałek, 29 października o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie komisji skarbowej przy Radzie Miejskiej.

Wyjazd na intronizację Rady Regencyjnej.

Dla wzięcia udziału w uroczystości Rady Regencyjnej udali się do Warszawy: pierwszy burmistrz inż. Skulski, drugi burmistrz M. Kernbaum i przewodniczący Rady Miejskiej, inż. Sułowski.

Z magistratu.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału niesienia pomocy biednym, na mocy której komitet tanich kuchni otworzy pod własną administracją dwie kuchnie wzorowe centralne, z których każda wydawać będzie koło 4,000 obiadów. Jedna z kuchni tych będzie przeznaczona dla chrześcijan, jedna zaś dla żydów. Kuchnie te będą korzystały z kredytu w wysokości 10,000 mk. każda.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału niesienia pomocy biednym o otwarciu bezpłatnej prarni dla chorych przy chrześcijańskiej sekcji kobiet.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału zdrowotności publicznej o zaproszenie na kuratorów szpitali i podobnych instytucji pp: Balbińskiego, S. Borusteina, inż. L. Dobrzyńskiego, Hessena, Jaworskiego, inż. Leona Koźmińskiego, Leopolda Maybauma, inż. Nakielskiego, radnego Spikermana i Józefa Wolskiego.

Wystawa „Dziecko".

Inicjatorem wystawy była komisja pedagogiczno-wychowawcza sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Miejscowej Radzie Opiekuńczej. Utworzony komitet wystawy, na czele którego stanął ks. prał. Tymieniecki, składał się z pań: Sułowskiej, Jarzębowskiej, Pełkowej, Greenwodowej, Hertzowej, Neumarkowej, Kolińskiej, Kaufmanowej, Maybaumowej, Knothowej, Majerskiej, Walmanowej, Oppenheimowej, Sobolewskiej, Beckerowej i Grzybowskiej, ks. kan. Albrechta, ks. Nasierowskiego i pp.: Jaworskiego, Pawlikowskiego, Waltratusa, Sawickiego, d-ra Maybauma, Jędrychowskiego, Szulca i Jezierskiego.

Na organizację wystawy komitet otrzymał od sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą przy M. R. O. mk. 200 i od Łódzk. O. R. O.—mk. 150. Wydatki wyniosły mk. 431,68, przewyżkę w sumie mk. 81,68 pokryto z dochodu.

Udział w wystawie wzięły 63 instytucje dobroczynne, pozostające w zawiadywaniu Łódzkich Rad Opiekuńczych okręgowej i miejscowej i tutejszych Tow. dobroczynności, oraz kilka firm prywatnych. Wystawa trwała 30 dni. Zwiedziły wystawę 11,774 osoby, z których za biletami płatnymi: dorosłych 2269 i dzieci 2757.

Na wystawie, staraniem sekcji ped.-wychow., pięć odczytów. Trzy o hygienie dziecka wygłosili d-rowie Maybaum i Rosiewicz, jeden, z dziedziny badań psychologji dziecka, z doświadczeniami, wygłosił dr. Mikulski i jeden, o rysunkach i wycinankach—prof. Piaskowski. Na odczytach było zawsze do 300 osób, pomiędzy którymi zawsze obowiązkowo 222 ochroniarki, słuchaczki z kursów uzupełniających.

Czystego dochodu wystawa dała: mk. 1,158.73, rb. 15.30 i halerzy 30.

Suma ta rozdzielona została pomiędzy 57 instytucji z pomiędzy 63, jakie w wystawie przyjęły udział, na zakup materjałów dla robótek dziecięcych.

Wypłata pensji nauczycielom.

Wypłata pensji dla nauczycielstwa szkół miejskich początkowych odbędzie się 29 b. m. dla nauczycieli szkół żydowskich, 30 paźd. dla nauczycieli szkół niemieckich i 2 listopada — dla polskich. Wypłata odbywać się będzie w głównej kasie miejskiej w godzinach popołudniowych.

825,000 papierosów w sprzedaży.

Dzisiej również szereg sprzedawców otrzymał ze składu monopolu papierosowego zapasy papierosów do sprzedaży detalicznej. Oto adresy ich:

J. Steinberg, Zawadzka 7; W. Sandberg, Wschodnia 20; B. Wiener, Wschodnia 16; H. Stein, Wschodnia 57; W. Kaliński, Zielona 11; H. Hammermess, Wschodnia 4; E. Drewitz, Przędzalniana 56; P. Selmanowicz, Wólczańska 177; L. Miedwied, Rokicińska 14; A. Lejzerowicz, Konstantynowska 24; F. Müller, Przejazd 2; Spółka komandytowa, Piotrkowska 259; Ch. D. Koper, Aleksandrowska 5; J. Kuner, Konstantynowska 15; M. Orner, Zielony Rynek 2; A. Goszczewska, Zawadzka 11; P. Rzepkowicz, Kiełbacha 32; W. Gierbich, Piotrkowska 90; Dobrzyński, Zgierska 7; J. Pedo, Szosa Pabjanicka 42; J. Gantz, Piotrkowska 60; A. Scheinsilber, Brzezińska 35; B. L. Gothelf, Sienkiewicza 61, D. Dimant, Dzielna 25; W. Kasperkiewicz, Zgierska 146; J. Rosenbaum, Karola 1; W. Kaliński, Brzezińska 22; B. Gutterbaum, Widzewska 33; Ch. Languss, Wschodnia 6; W. Lajzerowicz, Główna 54; Sz. Kaliński, Brzezińska 34; L. Granek, Staro-Zarzewska 146; J. Weinreich, Przejazd 48.

Sprzedawcy ci otrzymali po 25,000 papierosów, które obowiązani są sprzedawać detalicznie po cenach wydrukowanych na paczkach. Za pobieranie cen wyższych, prócz kary pieniężnej, będzie nieuczciwym sprzedawcom odebrane prawo prowadzenia handlu papierosami monopolowymi.

Krętactwa handlarzy papierosami

Wskutek ogłoszenia przez nas adresów handlarzy, którzy w dniu onegdajszym otrzymali po 25,000 papierosów i obowiązani je byli sprzedawać w cenie 10 sztuk za 40 fenigów, od samego rana zaczęła się istna wędrówka palaczy do wskazanych punktów.

Lecz pomimo ogłoszenia nazwisk handlarzy papierosami, starali się oni różnymi wykrętami uchylać od sprzedaży. O wykrętach, używanych przez handlarzy zebraliśmy na razie następujące szczegóły: Właściciele sklepów B. Pett przy ul. Andrzeja 2, P. Zeliger przy ul. Głównej 50, S. Beck przy ul. Karola 26 i inni odmawiali sprzedaży, wymawiając się, że narazie otrzymali tylko kwity na papierosy. Sklepikarz przy ul. Zielonej № 15 J. Hiszczak tłomaczył się, że sprzedaż rozpocznie dopiero dnia następnego, gdy policjant zacznie przy sklepie jego pilnować porządku. A. W. Herszkowicz przy ul. Zawadzkiej 20 wogóle nie otwierał sklepu. Jeszcze praktyczniej urządził się J. Zylberberg, podając fałszywy adres w monopolu, bowiem żaden Zylberberg przy ul. Cegielnianej 4 nie mieszka. — A. Czerniak przy ulicy Długiej 4 i inni, tłomacząc się, że kilkakrotnie zmuszeni byli chodzić do monopolu, sprzedawali papierosy wyżej ceny. Wielu innych sklepikarzy jak, I. Saleman przy ul. Głównej № 67, H. Kon przy ul. Widzewskiej 73, (zegarmistrz), F. Poo (skład papieru) przy ul. Sienkiewicza 35, wymawiając się zmęczeniem, kazali klijentom przyjść nazajutrz, Witczak, Piotrkowska 165, oznajmił, że sprzedaje papierosy jedynie pomiędzy 9—10 rano i 2—3 popoł.

Naogół więc palacze z gazetą w ręku wędrowali z jednego sklepu do drugiego, lecz przeważnie bez skutku.

Wśród majstrów szewckich.

Onegdaj z okazji patrona szewców, staraniem zgromadzenia majstrów szewckich w kościele pod wezwaniem Dobrego Pasterza na Bałutach odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. Stanisław Kowalewski.

Wieczorem w lokalu Resursy rzemieślniczej chrz. odbyło się zebranie członków zgromadzenia. Zebraniu przewodniczył starszy p. Michał Kapuściński w asystencji podstarszego Marjana Woźniaka, sekretarzował p. Adam Walas.

Po zagajeniu zebrania dokonano wypisu na majstrów i czeladników. Następnie zaś odczytano sprawozdanie kasowe, z którego okazało się, że po odliczeniu rozchodów w kasie pozostało 1173 rb.

Wobec tego, że dotychczasowy starszy zgromadzenia p. Michał Kapuściński opuszcza miasto na czas nieokreślony, obrano na jego miejsce p. Marjana Woźniaka, zaś na miejsce tego ostatniego — p. Błażeja Sumerę.

W końcu omawiano sprawę założenia przez zgromadzenie składnicy skóry i prowadzenie w tym kierunku pertraktacji z ces.-niem. prezydjum policji.

Teatr Polski.

W nadchodzący wtorek, dnia 30 października, ukaże się na scenie Teatru Polskiego arcydzieło Adama Mickiewicza p. t. „Dziady", jako premiera w układzie scenicznym Stanisława Wyspiańskiego i według scenarjusza teatru krakowskiego. Rolę Konrada grać będzie p. Wacław Nowakowski, który rolę tę grał z dużym sukcesem na scenie krakowskiej.

R E P E R T U A R.

Sobota, dn. 27 paźdz. o godz. 3-ej p.p. po cenach najniższych „Kościuszko pod Racławicami". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Tajemnica".

Niedziela, dn. 28 paźdz. o godz. 3 p.p. po cenach popul. „Tadeusz Kościuszko", dramat historyczny w 5 aktach (7 odsł.) Z. Wojnarowskiej. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Tajemnica".

Koncert jubileuszowy.

W dniu 3 listopada w sali koncertowej odbędzie się jubileuszowy koncert Mateusza Bensmana. W koncercie tym wezmą udział pp. Barcewicz, Leska, Gruszczyński i Ryder. Program zawiera szereg utworów jubilata. Poza nimi zaś —Wagnera i Verdiego. Bilety nabywać można w cukierni Roszkowskiego.

Ł. O. S.

Program III-go koncertu symfonicznego Ł. O. S., który pod dyrekcją Br. Szulca odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 29-go b. m., zawiera w części orkiestrowej Uwerturę Mozarta do op. „Flet zaczarowany" i Symfonję Nr. 3 „Eroica" Beethovena. Solistka wieczoru p. Kamińska-Latoszyńska odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry kilka arji operowych m. in. Arję Santuzzy z „Cavaleria Rusticana", Arję z „Halki", oraz Arję z „Boheme" i „Tosca"—Pucciniego. Bilety są do nabycia przy kasie koncertowej Ł. O. S. (skład obrazów G. Restel, Piotrkowska 84).

Z Teatru Polskiego.

„Tajemnica", komedja w 3-ch aktach Henryka Bernsteina.

Niemal wszystkie utwory Henryka Bernsteina, jednego z najpopularniejszych i najbardziej lubianych komedjopisarzy francuskich doby obecnej, mają jedną, dość dziwną, cechę wspólną. Zaczynają się one mianowicie bardzo ciekawie, zdają się zapowiadać nietylko dobrze pomyślaną intrygę, ale i usiłowanie przeprowadzenia jakiejś względnie oryginalnie postawionej tezy. Jednakże po dwóch dobrych aktach, w których napięcie zdaje się być doprowadzone już do szczytu, następuje zwykle akt ostatni, niosący pewne rozczarowanie i czyniący wrażenie, iż autor, stanąwszy wobec konieczności rozwiązania zadzierzgniętego z rozmachem węzła, traci jakby panowanie nad bohaterami swymi i wprost gwałtem nagina ich do odegrania aż do końca wyznaczonej im roli. Wprowadza to pewną dysharmonję i niewspółmierność pomiędzy widocznem zamierzeniem utworu i tem, co w rezultacie wynosi z teatru widz, jako wrażenie ogólne. Ten stan rzeczy można zauważyć w „Złodzieju", „Bakaracie", oraz szeregu innych dramatów i komedji Bernsteina. W równej mierze też

charakteryzuje to i „Tajemnicę“, wystawioną w czwartek przez nasz Teatr Polski.

Każda niemal kobieta posiada jakąś tajemnicę swoją, starannie ukrywaną przed oczami człowieka najbliższego choćby i najbardziej kochanego. Odchylenie najmniejszego nawet rąbka tajemnicy takiej w jednej chwili zburzyć może szczęście dwojga ludzi, związanych z sobą miłością i przeznaczeniem. Spokój i pogodę uczuciu mężczyzny dać może jedynie pewność i wiara w szlachetność, dobroć i wyłączność prawa względem ukochanej kobiety. A najlepszą, najskuteczniejszą drogą do uzyskania tego jest—nieświadomość. Szczęście jest nie tak zależne od prawdy istotnej, jak od pozoru tej prawdy. Utrzymać ten pozór, ukryć starannie tę jedną — jedyną kartę tajemniczą życia swego, — oto dążenie i wysiłek kobiety, mogący okupić szczęście jej i spokój.

Panie — Gabrjela Jannelot i Henryka Hozleur miały też w życiu swem tajemnice takie. Obie miały kochanków niegdyś i obie musiały wobec mężów swych, dla których zresztą były najwierniejszemi żonami, ukrywać to. Zbyt mocno bowiem wierzyli oni w czystość i uczciwość swych żon, by mogli spokojnie przyjąć do wiadomości, iż całe ich przekonanie było tylko chimerą i złudzeniem. Ale Gabrjela Jannelot ma jeszcze jedną tajemnicę, równie starannie ukrywaną, jak i tajemnica zdrady, przed mężem. A jest nią czarny wprost charakter, jakaś wewnętrzna potrzeba i konieczność czynienia zła i burzenia czyjegoś szczęścia i spokoju. Ta straszliwa wada była jednakże tak dobrze zamaskowaną, iż mąż Gabrjeli uważał żonę swą za wcielenie dobroci, łaskawości i tkliwości. Dopiero wtedy, gdy owo uczucie złości pchnęło ją do czynów, mających zniszczyć szczęście jej przyjaciółki, Henryki, i gdy pomyślana tak intryga została zdemaskowaną i zagrażać poczęła i jej tajemnicy, musiała się ona ukorzyć i ukajać. Sprawa Henryki zwyciężyła. Tajemnica jej przedślubna pozostała, pomimo całego tragicznego splotu podejrzeń, i nadal tajemnicę dla męża. Natomiast Gabrjela, w lęku o szczęście małżeńskie, musi zerwać maskę obłudy przed mężem i ukazać mu istotną wartość charakteru swego. Wydanie się tajemnicy tej ma jednak już też wystarczyć do zmiany uczucia Konstantego Jannelot wobec żony. Tak przynajmniej kończy się sztuka Bernsteina. Czy i tak zostanie w życiu — to jest już tajemnicą, którą rozwiązać może jedynie indywidualny domysł widza.

„Tajemnica“ Bernsteina, niewiadomo czemu nazwana komedją, tem się jednak różni od innych sztuk tegoż autora, że jej zagmatwanej treści, i fatalnego, bo niezrozumiałego zupełnie, rozwiązania nie ratuje nawet djalog, którym naogół dramatopisarz ten doskonale operuje. Niema w rzeczy tej ani błyskotliwości, ani też jakichś nagłych rac finezyjnych powiedzeń. W pierwszym akcie nudna akcja, ożywia się znacznie w drugim, dając szereg scen o znacznem napięciu, by wreszcie w akcie trzecim stać się zlepkiem niezręcznych sensacji, mających doprowadzić do szczęśliwego zakończenia i rozwiązania sztuki.

„Tajemnica“ pozostaje naogół tajemnicą. Wykluczająca się początkowo intryga, oraz wyraźnie zapowiadająca się teza, której publiczność francuska domaga się zawsze od autora, zupełnie chybiają. Pozostałaby zatem jeszcze robota sceniczna, ale i ta tym razem Bernsteina zawiodła.

Co się tyczy wykonania „Tajemnicy“ w Teatrze Polskim, to naogół niezbyt było ono szczęśliwe. Pan Stanisławski, grający rolę Djonizego le Guenne, w dziwny sposób ją przeszarżował, czyniąc z tego nieśmiałego młodzieńca jakiś patologiczny typ, któremu właściwe były dwa stany tylko—nieśmiałość, granicząca z idjotyzmem, oraz wybuch, mający wiele wspólnego z furją. Miast sympatji i współczucia, tak pojęty Djonizy, wywołuje wrażenie żałości i politowania. Panna Arkawinówna, jako zła Gabrjela Jannelot, miała dwa pierwsze akty dobre, w trzecim zaś sama sztuka rolę jej „kładła“. Pani Trembińska w postać Henryki wniosła dość dużo wdzięku, jednakże w momentach, w których potrzeba było nieco więcej ekspresji i bezpośredniości, była już słabszą. Biegański zagrał swą niewielką rolę swobodnie i prosto. Konstanty Jannelot w interpretacji p. Staszewskiego był blady i nie przekonywał. Również bez wyrazu była p. Sachnowska.

M.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski“.

Do uznania kom. Kościuszk.

Zamiast depeszy z okazji ślubu p. Karola **Bajera** z p. Stefanją Przedpełską — Kazimierz **Roszak** mrk. 5.

Dla najuboższych.

Pani Lubańska — mrk. 6.

Z sądów.

Na Nowym Rynku.

Przed sądem okręgowym stanął 37-letni Jan Michael, były policjant. Akt oskarżenia zarzucał mu, że przyjął zaofiarowaną mu łapówkę, aby nie wykonać czynu, który leżał w zakresie jego obowiązków.

Pewnego dnia stał oskarżony na posterunku na Nowym Rynku. Nagle zjawił się z oddali wóz, naładowany przemycaną manufakturą. Michael przepuścił wóz i poszedł za nim. Właściciel towaru zauważył, że go śledzą, doszedł do policjanta i prosił go, aby nie robił kramu i zaofiarował mu 200 rb., które ten przyjął.

Oskarżony przyznaje na rozprawie, że pod wpływem namów ze strony przemytnika przyjął 200 rubli. W tej samej chwili zdaleka ujrzał się p. Vogel, urzędnik wydziału surowców z dwoma policjantami. Ten sam żyd, który mu wręczył pieniądze, oświadczył, że p. Vogel jest urzędnikiem i radził ukryć gdzieś otrzymane pieniądze. Michael z trwogą odpowiedział, że niema tutaj żadnego znajomego, któremu mógłby powierzyć gotówkę. Wtedy żyd zaproponował, aby pieniądze dał na przechowanie jemu, a on już po odejściu p. Vogla zwróci mu całą kwotę. Policjant zgodził się na tę propozycję i wręczył mu pieniądze. Zaaresztowano go mimo to i oskarżono o przyjęcie łapówki.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego zapierał się kategorycznie podczas śledztwa, oskarżony oświadcza, że bał się wyroku.

Sąd badał jedynie komisarza Budera, który zeznał, że Michael prowadził się zawsze bez zarzutu.

Prokurator wnosił o 6 miesięcy więzienia bez zaliczenia więzienia śledczego, ale jednocześnie prosił o zawieszenie wykonania wyroku.

Sąd skazał Michaela na 3 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na przeciąg 3 lat. Jednocześnie skazano świadka Mayera, który bez uzasadnienia nie przybył do sądu, na 30 marek kary lub 6 dni więzienia.

Typowa teściowa.

Nie darmo utarła się opinja, że teściowa jest największym wrogiem swojego zięcia/śmiertelnika. Dowodem rzeczowym w tym kierunku jest poniższa sprawa. Dowodzi ona jednocześnie, że figle teściowej nie uchodzą bezkarnie i biedni zięciowie otrzymują zadośćuczynienie w wyroku sądowym.

Przed sądem stanęła 47-letnia Józefa Ciesielska, której akt oskarżenia zarzucał złożenie świadomie fałszywego oświadczenia na niekorzyść zięcia swego, Stępienia.

Śledztwo wyjaśniło, że Stępień kupił w swoim czasie konia, przyczem pośrednikiem był syn oskarżonej. Pośrednik ten miał wtedy otrzymać sowite wynagrodzenie. Tymczasem po załatwieniu tranzakcji kupna Stępień wystrychnął Ciesielskiego na dudka i nie wypłacił mu przyrzeczonej sumy. Rozgoryczona Ciesielska, w obronie syna, udała się do komendantury i do żandarmerji, oświadczając tam, że Stępień skupuje kradzione konie. Wobec tego oświadczenia Stępienia aresztowano; po przeprowadzeniu śledztwa wypuszczono go na wolność, wytoczono natomiast teściowej sprawę o bezpodstawne oskarżenie.

Na rozprawie oświadczyła Ciesielska, że oskarżenie Stępienia było gołosłowne i stało się skutkiem chwilowego rozgoryczenia.

Prokurator wnosił o 6 miesięcy więzienia.

Sąd skazał Ciesielską na 4 miesiące więzienia i polecił natychmiast ją zaaresztować, uwalniając Stępienia chociaż na pewien czas od przysłowiowego wroga w rodzinie.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 26 października wieczorem:

Dzisiejsze walki we Flandrji rozwijają się w wielką bitwę.

Ataki francuzów i anglików od Bixschoote do Ypres i po obu stronach drogi Menin — Ypres, pomimo wielokrotnych natarć, złamały się krwawo w naszej sferze obronnej.

Przy kanale Oise — Aisne toczy się niewielka akcja bojowa.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic ważnego.

Na froncie włoskim korpusy nasze, walcząc, posuwają się szybko naprzód. Liczba jeńców i zdobyczy zwiększa się z godziny na godzinę.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 26 października:

Włoski teren walk:

Siły zbrojne austrjacko-węgierskie u środkowego biegu **Isonzo** w energicznej ofenzywie przekroczyły linję Karfreith—Auzza. Poruszeniom od wczorajszego rana sprzyja piękna pogoda.

Również na płaskowzgórzu Bainsitza—św. Ducha aż po okolicę Monte San Gabriele złamano opór włochów.

Nieprzyjaciel zamierza oddać cały teren, którego posiadanie w 11-ej bitwie nad Isonzo okupił życiem wielu tysięcy.

Na płaskowzgórzu Karstu przy sytuacji niezmiennej, miejscami wywiązały się ożywione walki. Napór wojsk sprzymierzonych w ciągu dwóch dni walk zdołał zachwiać linje nieprzyjacielskie na froncie o szerokości 60 kilometrów.

Wśród uchodzących włochów panuje częstokroć najwyższe zamieszanie. Liczne grupy wojsk, będąc zupełnie odciętemi, były zmuszone złożyć broń w wolnem polu. W ręce wojsk sprzymierzonych wpadły wielkie masy dział, złożone z różnych kalibrów, oraz nieprzejrzane ilości materjałów wojennych.

Jedna z dywizji austrjacko-węgierskich zabrała sama na południowym zachodzie od Tolmeinu 70 armat. Dotychczas przez punkty koncentracyjne wojsk sprzymierzonych przeszło z górą 30,000 jeńców, a naliczono około 300 zdobytych dział.

Wschodni teren i Albanja.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Kongres moskiewski.

Moskwa, 26 października. (Tel. wł.). Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: W obecności przeszło 1000 przedstawicieli otwarto tutaj, na wzór petersburskiego parlamentu prowizorycznego, kongres polityków, reprezentujący szczególnie sfery nie demokratyczne.

Obrady w parlamencie francuskim.

Paryż, 26 października. (T. wł.). — Agencja Havasa donosi: W izbie gmin Augagneur w interpelacji zapytał o powody, które skłoniły Ribota i Mouteta do wystąpienia z gabinetu, a następnie oznajmił: Francja nie prowadzi wojny dla zaborów i dla zemsty, lecz chce zapewnić sobie zwycięstwo prawa. Następnie mówił o celach wojennych Francji i zapytał Barthou o opinję jego co do polityki zagranicznej. Painlevé odpowiedział: Tem, o co chodzi w polityce francuskiej, jest powrócenie Francji Alzacji i Lotaryngji, a dlatego francuzi muszą bić się i zwyciężać.

Podczas rozpraw zabrał głos minister spraw zagranicznych, Barthou. Minister zaznaczył na wstępie, iż koniecznem jest utrzymanie świętej jedności, a następnie poruszył uwagi dep. Mouteta, dotyczące tajnych traktatów politycznych. Jakkolwiek uznaje konieczność środków tajnych, przypomina jednakże o tem, że w grudniu 1911 roku uznał za rażącą sprzeczność, iż dyplomacje, które sądziły, że posiadają możność swobodnego rozporządzania swym losem, związane są tajnymi traktatami. Nie powinno się to powtarzać. Francja ma teraz prawo wiedzieć o wszystkiem. Posiadam okropną odpowiedzialność ministra spraw zagranicznych i pozostanę wiernym memu oświadczeniu z r. 1911.

Następnie Barthou, nadmieniwszy o sytuacji Rosji, ciągnął dalej: Francja nigdy nie miała więcej powodów do zupełnej ufności w zwycięstwo. Chwila, gdy Stany Zjednoczone przystępują do wojny i wśród godnego podziwu wysiłku posyłają nam materjały wojenne i żołnierzy, którzy zajmą miejsca na froncie naszym, jest wydarzeniem, którego następstwa są nieobliczalne. W chwili, gdy zajmę miejsce na konferencji koalicji, potrzebne mi będzie zaufanie i sympatja parlamentu, ponieważ znaleźliśmy się w tej fazie wojny, w której, jak to zaznaczył Lloyd George, należy baczyć na ofenzywę dyplomatyczną Niemiec. Żołnierze nasi i nasi sprzymierzeńcy złamali ich ofenzywę militarną, lecz ich ofenzywa dyplomatyczna prowadzona jest w dalszym ciągu ze szczególnym naciskiem.

Niemcy spodziewały się, iż osiągną zwycięstwo dzięki wojnie łodzi podwodnych, która stanowiła i stanowi coprawda trudność, lecz nie jest niebezpieczeństwem śmiertelnem. Ograniczone do ofensywy dyplomatycznej, Niemcy dążą do poróżnienia koalicji. Temu niebezpieczeństwu musimy stawić czoło.—Konferencja koalicji wyświetli plany Niemiec.

Następnie Barthou przeszedł do porządku dziennego z dn. 5 lipca, głoszącego konieczność powrócenia Alzacji i Lotaryngji ich prawdziwej ojczyźnie, powetowanie wyrządzonych szkód i domagającego się gwarancji. Alzacja i Lotaryngja zostały zajęte przez wroga o 44 lata wcześniej, niż departamenty, okupowane przed trzema laty.

Z punktu widzenia prawnego niema tu żadnej różnicy. Alzacja i Lotaryngja, ciągnął Barthou dalej, są departamentami, zajętymi przez nieprzyjaciela, które musimy uwolnić i powrócić prawdziwej ojczyźnie.

Oświadczeniu Kühlmanna w parlamencie Rzeszy przeciwstawiam tedy deklarację prawa Francji: Francja nie może uczynić Niemcom żadnego ustępstwa w sprawie Alzacji i Lotaryngji. Nie, nigdy! (Oklaski).

Albert Thomas oświadczył, iż dla Francji jest chwalebnem, że może obwieścić politykę prawa niezależnie od losu bitew. Jeżeli zostanie zwycięską, to Francja podyktuje pokój w myśl zasady prawa i stosownie do swych dawnych zasad.

Prezes ministrów, Painlevé, odpowiedział: Francja żąda tylko realizacji swego prawa i będzie prowadziła wojnę z całą energją aż do zwycięstwa.

Minister spraw zagranicznych, Barthou, wyraził zdziwienie, że Thomas chce wiedzieć coś określonego o gwarancjach, jakich zażądać należy, ażeby zgnieść militaryzm pruski. Omawianie tej sprawy byłoby przedwczesnem i niebezpiecznem.

Następnie Izba uchwaliła 228 głosami przeciwko 187 następujący porządek dzienny Pottevina, Leona i Berarda: W ufności dla rządu, iż z pomocą coraz silniejszej akcji militarnej i dyplomatycznej, oraz przez coraz ściślejszą łączność ze sprzymierzeńcami zapewni on ostateczne zwycięstwo prawa, Izba przechodzi do porządku dziennego.

Następnie jednogłośnie przez aklamację parlament przyjął wniosek dodatkowy, wyrażający wdzięczność Izby wojskom francuskim.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 26 paźdz. (T. wł.) — Agencja Stefaniego komunikuje: W parlamencie Boselli oznajmił, iż pragnie przyjąć porządek dzienny Callainiego, który głosi: „Izba poprzestaje na oświadczeniu rządu i przechodzi do głosowania nad prowizorjum miesięcznem“. Boselli zażądał głosowania częściowego, zaś w sprawie pierwszej części porządku dziennego przedstawił wniosek wyrażenia votum zaufania. Odrzucono go w głosowaniu imiennem 314 głosami przeciwko 96, przyczem 5 posłów wstrzymało się od głosowania.

Sytuacja we Włoszech.

Karlsruhe, 26 paźdz. (T. wł.). Dzienniki szwajcarskie głoszą, iż podróżni, przybywający z Lugano, opowiadają, że na front włoski odjechały silne oddziały wojsk angielskich i materjał artyleryjski. W wielu miastach włoskich znajdują się jednostki wojskowe różnych państw koalicji. Przypuszczają, że zostaną one ewentualnie użyte do tłumienia rozruchów w Turynie i innych miastach.

W sprawie ataków powietrznych.

Londyn, 26 paźdz. (Tel. wł.). Biuro Reutera komunikuje: W izbie gmin minister spraw wewnętrznych mówił o wiadomym zamiarze rządu, by na miasta niemieckie rzucano bomby, dopóki nie skończą się rozmyślne ataki niemców na ludność Anglji. Dwa takie ataki już przeprowadzono, a izba może być pewna, że metoda ta będzie stosowaną, dopóki cel nie zostanie osiągniętym.

Rotterdam, 26 paźdz. (T. wł.). „Daily Expres“ komunikuje, iż minister Simon przebywa na froncie, ażeby porozumieć się z kwaterą główną na które miasta niemieckie i okręgi zostaną wykonane ataki powietrzne.

Sytuacja szwedów w Ameryce.

Chrystjanja, 26 paźdz. (T. wł.) — Szwedzi, przebywający w Ameryce, skierowali do szwedzkiego ministerjum spraw zagranicznych podanie o jaknajśpieszniejsze wysłanie do Ameryki okrętów, ażeby mogli uniknąć przymusowej rekrutacji w Stanach Zjednoczonych. W Szwecji panuje wielkie rozgoryczenie z tego powodu, że w Ameryce jednakże została zaprowadzona przymusowa służba wojskowa w stosunku do obywateli państw neutralnych. Wobec tego ogół domaga się, by szwedom dano możność powrotu do kraju.

Dział ekonomiczny.

Wojna a rzemiosła polskie.

Straszny kataklizm wojenny nie pozostał bez wpływów na stan rzemiosł w Polsce. Niektóre gałęzie tego drobnego przemysłu prawie zupełnie upadły, skutkiem braku materjałów surowych, inne chromają z przyczyny braku zbytu wyrobów, wywołanego przez nich wysoką ceną z jednej, a brak gotówki u nabywców z drugiej strony, a tylko nieliczne trzymają się dobrze.

Praca w zawodzie rzemieślniczym zatrudnia setki tysięcy rodzin mieszczańskich, od ich dobrobytu zależy w znacznej części rozwój miast polskich, a wraz z nim pomyślność ekonomiczna całego kraju. W chwili zatem, kiedy rząd własny odrodzonej Polski ma przystąpić do pracy nad budową silnych podwalin państwa, aby mogło ono stawić czoło wszelkim burzom i zakusom na jego istnienie, niezbędne jest zbadanie obecnego stanu rzemiosł polskich, wyświetlenie przyczyn upadku lub chromania ich poszczególnych gałęzi i wskazanie sposobu ich podniesienia, aby rzemieślnicy nasi, którzy wydali tylu dzielnych patrjotów i tylu bohaterskich bojowników o wolność Ojczyzny, po jej zmartwychwstaniu wytworzyli silną wykształceniem i uczuciem patrjotycznym warstwę narodu, aby, sami zamożni, dostarczali przyszłemu skarbowi tych środków finansowych, jakie będą niezbędne do wytworzenia państwa polskiego.

Zdolni i do swojego zawodu należycie przygotowani rzemieślnicy, uchronią naród od sprowadzania wyrobów obcych, a tem samem od wysyłania polskiej krwawicy za granicę— pomódz więc im należy, aby rzemiosła polskie stanęły na tej wysokości, na jakiej widzieć ją pragną i do czego dążą nietylko światli rzemieślnicy, ale naród cały.

W szeregu artykułów spróbujemy dać obraz wierny obecnego stanu poszczególnych gałęzi rzemiosł, wskazać przyczyny ich stanu dobrego lub złego—aby dojść do wniosku, pod jakim względem i w jaki sposób pomódz im można.

I.

Mydlarstwo.

Rozpoczynamy od mydlarstwa, skoro starszy cechu mydlarzy warszawskich, p. Józef Czyński, takie posiadł zaufanie tysięcy rzemieślników, że powołali go na stanawisko prezesa swojego Związku.

Mydlarstwo to już nie rzemiosło, to raczej przemysł fabryczny mały, lub większy, zależnie od kapitału obrotowego właściciela zakładu. Do pracy korzystnej potrzebne tu nietylko odbycie praktyki terminatorskiej i czeladniczej pracownika, ile raczej pewien zasób wiedzy z chemji praktycznej i kapitał, niezbędny do zakupu surowców i do prowadzenia handlu towarem gotowym przy udzielaniu kredytu odbiorcom hurtowym.

Przed wojną wyrobem mydła w Warszawie zajmowało się dziesięciu majstrów chrześcijan, należących do cechu, oraz z górą stu przedsiębiorców żydów, którzy nie nabywali wiedzy zawodowej w terminie rzemieślniczym.

W zakładach cechowych pracowało około stu czeladników, którzy dawniej zarabiali po 80 kop. dziennie, ostatnio dwa razy więcej. Wynagrodzenie ich nie było więc wysokie, ale też i praca nieciężka i niezbyt odpowiedzialna.

Że mydlarstwo jest raczej przemysłem większym aniżeli rzemiosłem, wskazuje to, że ośmiu pracowników wystarczało zupełnie do wywarzenia mydła za sumę stu tysięcy rubli rocznie. Biorąc tę cyfrę za podstawę obliczenia, dojdziemy do wniosku, że chrześcijańskie fabryki mydła w Warszawie produkowały tego towaru za sumę około 1½ miljona rubli rocznie. Produkcja fabryk żydowskich była przecież nierównie większa, mieli bowiem do rozporządzenia olbrzymią liczbę drobnych kupców do pośrednictwa w sprzedaży.

Fabrykanci mydła robili interesy mniej lub więcej dobre, zależnie od kapitału obrotowego i od zdolności zawodowej i handlowej właściciela.

Pod koniec r. 1915 przemysł ten ustał nagle na mocy rozporządzenia władz okupacyjnych, zakazującego używania tłuszczu... Fabryki zamknięto, ich pracownicy rozpierzchli się, szukając chleba innego.

Od lat dwu zatem fabrykacją mydła zajmują się w Warszawie i na prowicji jedynie spekulanci, aczkolwiek jest ona połączona z ryzykiem konfiskaty towaru i kar. Ale to ich nie odstrasza...

Jest przecież nadzieja, że przemysł mydlarski odżyje wkrótce, o ile nam bowiem wiadomo, starszy cechu poczynił u władz okupacyjnych starania o pozwolenie na otwarcie zakładów cechowych i o prawo otrzymywania tłuszczów z rzeźni.

Gdy starania te będą uwieńczone skutkiem pomyślnym, pracownicy mydlarscy powrócą do zajęć i skończy się... pasek mydlarski, o ile majstrowie cechowi, połączywszy swoje siły, będą produkowali wielkie ilości mydła i o ile zdołają wytworzyć falangę zdolnych pośredników w sprzedaży nietylko w sklepach własnych, których utrzymanie pochłaniało znaczną część zysku fabryki. Można mieć nadzieję, że na to zdobędą się majstrowie cechowi, zasobni zresztą w środki finansowe.

Wyrobem mydeł pachnących zajmowały się bogate u nas fabryki perfumerji... To już przemysł, nie rzemiosło.

B. F.

Obieg not papierowych w Austro-Węgrzech.

Bank austro-węgierski przez cały czas wojny znajdował się poza sferą kontroli publicznej i dopiero obecnie zaczynamy dowiadywać się o jego działalności. Oczywiście wiadomości przychodzą nie z Wiednia, lecz z Budapesztu, gdzie prezydent gabinetu węgierskiego, dr. Wekerle, w komisji finansowej Sejmu węgierskiego wspomniał pomiędzy innemi także o Banku austro-węgierskim.

Narazie najdonioślejszym szczegółem jest sprawa not papierowych w Austrji i na Węgrzech. Otóż — jak stwierdził dr. Wekerle — obecnie suma not Banku austro-węgierskiego, będących w obiegu, wynosi 15,6 miljarda koron. W połowie czerwca b. r. obieg not wynosił 12 miljardów koron, a więc w przeciągu 4 miesięcy obieg not zwiększył się o 3 i pół miljarda.

Powodem tego nagłego zwiększenia się obiegu not są koszta wojny i silnie wzmożone wydatki na wsparcia dla rodzin żołnierskich. W samej Austrji wydatki na wsparcia dla rodzin żołnierskich wynoszą, wedle preliminarza budżetowego, 286 miljonów miesięcznie. Czerwcowa pożyczka wojenna, która w obu połowych monarchji przyniosła ok. 7 i pół miljardów kor., dała na pewien czas pokrycie wydatków. Obydwa rządy posługiwały się najpierw pożyczką wojenną, a dopiero później kredytem bieżącym pod postacią zaliczek na siódmą pożyczkę wojenną. Mimo tych wielkich źródeł pieniężnych, trzeba było uciec się do kredytu w Banku austro-węgierskim, a to za pomocą ruchu żyrowego, tudzież wydawania not.

Przed wybuchem wojny obieg not Banku austro-węgierskiego wynosił 2 miljardy 129 miljonów koron. Z końcem grudnia 1914 r. zaliczki, wypłacane przez Bank państwu austrjackiemu, wynosiły 2 miljardy 600 miljonów koron. Zaliczki 800 miljonów. Wedle tych danych z końcem grudnia 1914 r. obieg not wynosił około 4 miljardy koron.

Z końcem grudnia 1916 r. Bank udzielił państwu kredytów na 12 miljardów, a obieg not wynosił prawdopodobnie 11 miljardów.

Z końcem czerwca 1917 r. kredyt austrjacki wynosił 8.680 miljonów koron. Wedle tych obliczeń, kredyt węgierski wynosiłby 4.800 miljonów, a łączny kredyt obu państw 13 miljardów, zaś obieg not 12 miljardów. Doliczywszy emisję not w sumie 3 i pół miljarda z ostatnich 4 miesięcy, otrzymamy obieg not Banku austrjacko-węgierskiego w kwocie 15,6 miljarda koron.

Zmniejszenie racyj cukru w Austrji.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału urzędu żywnościowego w Wiedniu radca ministerjalny dr. Loewenfeld - Russ przedłożył referat, zawierający plan gospodarowania cukrem od 1 listopada b. r. Zaznaczył on, iż na podstawie wyników dotychczasowych obliczeń rząd musi od 1 listopada b. r. zmniejszyć rację cukru dla ludności w całej Austrji.

W ubiegłym roku ogólny plon kampanji cukrowej wyniósł 7 miljonów kg. surowego cukru, podczas gdy kampanja 1917—18 ma dostarczyć tylko 5 i pół miljonów kg. cukru. Wskutek braku około 1 i pół miljona kg. cukru surowego należy się liczyć ze znacznemi ograniczeniami konsumcji cukru.

Przy dostawach cukru dla wojska wszelkie ograniczenia natrafiają na bardzo wielkie trudności. Okazało się mianowicie, że nie da się przeprowadzić zmniejszenie racji cukru dla wojsk, walczących na froncie gdyż cukier dla koni i ludzi — zwłaszcza w chwilach znużenia i wyczerpania fizycznego — jest tak niezbędnym środkiem spożywczym, a zarazem trudnym do zastąpienia przysmakiem, iż nie można zrezygnować z najmniejszej części dotychczas wydzielanej ilości. Nie pozostaje przeto nic innego, jak tylko zmniejszenie racji cukru bezpośrednim konsumentom i ograniczenie kontyngentu cukru, przeznaczonego do przeróbki dla przemysłu cukrowniczego.

Natomiast nie będzie zmniejszoną racja cukru robotnikom ciężko pracującym.

Gospodarcze znaczenie Persji.

Należy się spodziewać, że po wojnie Persja nawiąże ścisłe stosunki handlowe z Europą środkową. Będzie to możliwe, gdy gospodarka krajowa zostanie racjonalnie poprowadzona, gdy powstaną możliwe drogi, i gdy kraj przetnie sieć nawadniających kanałów. Pszenica udaje się znakomicie; rola nadaje się do uprawy ryżu, tytoniu i oliwek. W kraju zbiera się wiele roślin leczniczych. Skórki młodych jagniąt rozsyła się z Persji po całym świecie, jako prawdziwe karakuły.

Pierwszym warunkiem gospodarczego rozwoju byłoby wybudowanie odpowiednich dróg ułatwiających komunikację z Turcją. Stamtąd z łatwością możnaby surowce transportować koleją do Europy środkowej.

(e) **Groźba przymusowej pożyczki w Stanach Zjednoczonych.** Donoszą z New-Yorku, że Mac Adoo sekretarz skarbu oświadczył, iż rząd przystąpi do sprawdzania majątku krajowego, o ile ludność nie będzie nabywać „bonów wojennych“. Jestto równoznaczne z przymusem podpisywania t. zw. „pożyczki wolnościowej“.

(e) **Rosyjska pożyczka w Stanach Zjednoczonych.** Według telegraficznej wiadomości z New-Yorku, Stany Zjednoczone udzieliły Rosji dalszego kredytu w sumie 50 mil. dolarów. Ogólna suma rosyjskich pożyczek w Ameryce, włącznie z tą ostatnią dosięgła 325 mil. dolarów.

(e) **Amerykańskie moratorjum giełdowe?** Rząd amerykański uważa za konieczne wprowadzenie moratorjum giełdowego.

(e) **Niemiecko-holenderska umowa gospodarcza.** Haskie biuro korespondencyjne donosi, że rząd niemiecki zgodził się i podpisał umowę, na podstawie której Niemcy mają dostarczać Holandji węgiel.

(e) **Holenderska propozycja.** „Central News“ donosi z Waszyngtonu, że rząd holenderski zaproponował Stanom Zjednoczonym holenderskie okręty handlowe o ogólnej pojemności 400,000 ton. Stany będą mogły je używać poza sferą działań morskich wojennych. Holandja wzamian ma otrzymać pewną ilość surowców. Należy nadmienić, że wzmiankowane okręty holenderskie znajdują się w portach amerykańskich.

(e) **Nowa metoda gwałcenia neutralności.** Koalicja zamierza również represjami finansowemi zgnębić Holandję. Ostatnio donoszą, że w Anglji znajduje się pewna ilość amerykańskich papierów wartościowych, których kursy są na giełdzie amsterdamskiej notowane. Płatne kupony tychże amerykańskich papierów wartościowych w czasie wojny płacono wekslem „Indyjskiemu bankowi państwowemu“; weksel brzmiał na Amerykę. Obecnie koalicja postanowiła, że weksle tego rodzaju nie będą wykupywane.

(e) **Nowy kanał francuski.** „Tribune de Genève“ donosi, że grupa amerykańskich finansistów wraz z francuskiemi przedsiębiorcami postanowiła uregulować i wykorzystać bieg Rodanu od Genewy od Marsylji. Dotychczas na ten cel zebrano 250 mil. franków.

(e) **Nowa holenderska pożyczka.** Rząd holenderski postanowił wydać 4½% pożyczkę w wysokości 500 miljonów guldenów w celu zmienienia 5-procentowej pożyczki z roku 1915.

(e) **Umowy gospodarcze Austro-Węgier z państwami neutralnemi.** Austro-Węgry podobnie jak Niemcy postanowiły pozawierać z państwami neutralnemi, jak Holandja, Szwecja i Szwajcarja traktaty gospodarcze. W tych dniach będzie podpisana umowa pomiędzy Austro-Węgrami i Holandją na podstawie której Holandja będzie udzielała Austro-Węgrom miesięcznego kredytu w wysokości kilkunastu miljonów, zaś monarchja naddunajska będzie eksportować do Holandji drzewo, naftę i fabrykaty.

(e) **„Biuro podróży“ niemieckich towarzystw kolejowych i żeglarskich.** Po długich naradach utworzono w Berlinie dnia 17 b. m. „Niemieckie biuro podróży“, Towarzystwo z odpowiedzialną poręką. Powyższe towarzystwo utworzono przy współudziale rządu niemieckiego (jako właściciela kolei państwowych) i największych niemieckich towarzystw żeglarskich, jak: „Hamburg—Amerika—Linie“ i „Norddeutscher Lloyd“. Kapitał wynosi narazie 1 mil. mk. Celem biura jest ułatwienie ruchu komunikacyjnego podróżnym w Niemczech.

(e) **Strajki w angielskim przemyśle bawełnianym.** Według doniesienia „Manchester Guardian“ w niektórych przędzalniach bawełny miejscowości Oldham wybuchł trwający już od tygodnia strajk, który rozciągnął się na okręgi Middleton i Junction. 12 b. m. w 70 przędzalniach z 8 mil. wrzecion strajkowało przeszło 6,000 robotników.

WYKAZY BANKÓW.

Stan rosyjskiego Banku Państwa

z dnia 24 października w stosunku do ostatniego wykazu (w miljonach rubli):

Aktywa:			
Zapas złota	1295.6	—	0.9
Złoto zagranicą	2808.6	bez zmiany	
Srebro i monety zdawkowe	166.7	+	11.3
Weksle	408.5	+	29.2
Krótkotermin. obligi skarb.	14479.3	+	381.6
Zaliczki pod zast. pap. wart.	1485.8	—	115.5
Zaliczki pod zastaw towarów	63.5	+	13.9
Zaliczki inst. drobn. kredytu	83.9	+	3.7
Zaliczki gospodarstw. rolnym	19.2	bez zmiany	
Zaliczki przemysłowcom	10.4	+	0.4
Rachunki poż. wolnościowej	1349.2	+	1349.2
W filjach banku	—	—	932.4
Pasywa:			
Obieg banknotów	17858.0	+	568.9
Kapitał zakładowy	55.0	bez zmiany	
Wkłady	29.4	—	0.4
Bieżący rach. skarbu państwa	223.9	+	13.3
Bieżący rach. osób prywatn.	2491.0	—	19.1

GIEŁDY.

Berlin, 26 października. Kotowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	311.75	312.25
Danja	227.—	227.50
Szwecja	253.75	254.25
Norwegja	228.25	228.75
Szwajcarja	155.75	156.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.45	20.55
Madryt	131.50	132.50

Wiedeń, 24 października.

	24 10	23/10
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	485.50	483.75
„ „ Zurych	244.25	243.50
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	355.50	353.75

Zurych, 24 października.

	24/10	23/10
Wpłaty: na Londyn	21.68	21.84
„ „ Paryż	78.75	79.20
„ „ Berlin	61.25	62.—
„ „ Rzym	58.10	58.80
„ „ Wiedeń	38.75	39.20
„ „ Amsterdam	199.50	199.50
„ „ New-York	4.59	4.60

Amsterdam, 24 października.

	24/10	23/10
Czeki na Berlin	30.55	31.075
„ „ Londyn	10.45	10.95
„ „ Paryż	39.—	39.85
„ „ Wiedeń	19.40	19.725
„ „ Kopenhagę	74.20	74.05
„ „ Sztokholm	87.90	88.—
„ „ Nowy-York	—.—	231.50
„ „ Szwajcarję	49.85	50.075

Paryż, 24 października.

	24/10	23/10
5 proc. pożyczka francuska	88.65	88.60
3 proc. renta francuska	62.50	62.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	69.—	69.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	1080	10.70
Credit Lyonnais	1150	1150
Akcje kanału suezkiego	4740	4720
„ Brianskie	302	302
„ Lianozowskie	285	290
„ Bakinskie	1337	1360
„ Tulskie	750	765
„ Lena Gold	—.—	42.—
„ Rio Tinto	1915	—.—
„ Malcowskie	375	387

Giełda warszawska.

26 października.

Skutkiem znacznego zaofiarowania, papiery procentowe miały tendencję słabą i zniżkową. Szczególnie obniżyły się Listy m. Warszawy.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	187.50 —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	208.25 —.— —.— / —.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	178.— 177.50 177.— 176.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	159.— —.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 60.50.

Sztokholm, 25 października

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 97.— Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
25 X 2 pp.	7,8°	³/₄ zachm.		4,5°	
25 X 9 pp.	5,7°	⁴/₄ —		8,0°	
26 X 7 r.	4,4°	³/₄ —		3,5°	

W ubiegłej dobie:

Chłodno. Deszcz.

Zapowiedź na sobotę 27-go października:

Niewielkie zmiany temperatury

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

Dziś, Sobota d. 27 października 1917 r.—8 wiecz.

Koncert

10-letniego fenomenalnego skrzypka-wirtuoza

Adasia

Frydmana

Program: **Mendelson**—koncert skrzypcowy E-moll.
Schuman—Marzenie.
Vieuxtemps—Ballade & Polonaise.
Beethoven—Romanze.

Bilety od 1 mk. do 7 mk. u Alfreda Straucha, Dzielna 12, a w dniu koncertu od 5 w. przy kasie

8629—1—1

OGŁOSZENIE.

Posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się w poniedziałek, dnia 29-go, we wtorek dnia 30-go, i w środę, dnia 31-go października 1917 roku, o godz. 6-ej po poł., w sali Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

1. Odczytenie protokułu poprzedniego posiedzenia budżetowego.
2. Dalsze rozprawy nad budżetem.

Łódź, dnia 25-go października 1917 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
T. Sułowski.

8660 1 1

Bar „Luna"

Dziś od godz. 11-ej do 2-ej po poł.

Wellfleisch

wieczorem **świeże wyroby.**

Koncert codziennie od 7 — 11-ej.

8651—1—1 **Dyrekcja.**

INSTYTUT JĘZYKÓW met. BERLITZA

Przejazd 19.

Niemiecki Początek zajęć w poniedz. 29 Dalsze zapisy przyjmuje kancelarja od 11—1½ i od 5—7½ (niedz. 10—12)

8657—2—1 DYREKCJA.

TEATR

8664 1

SCALA.

Cegielniana 18—Dyr. S. Kuperman.—**Dziś** 8.15 wiecz.

Program Nr. 4

cieszący się wielkiem powodzeniem—z udziałem całego zespołu.
Nowy repertuar. — Balet warszawski
— **Teatr ogrzany.** —
We wtorek 30/X Benefis Redona.
Nowy Program.

Osiwiałym włosom

przywraca się w sposób trwały i nieszkodliwy pierwotny ich kolor, dyskrecja zapewniona. — MODNE FRYZURY; racjonalne MYCIE GŁOWY z zastosowaniem aparatów elektrycznych; MANICURE; MASAŻ TWARZY; Wszelkie wyroby z włosów. Radykalne usuwanie łupieżu. Niszczenie odcisków i brodawek. Wielki wybór siatek do włosów, przyborów toaletowych i kosmetyków.

Anna Neumann, Salon fryzjerski dla pań. **Łódź, Piotrkowska 152.**

8585 1

CASINO

Tylko jeszcze 3 dni

Pierwszy obraz z wielkiej

Zagranicznej Serji 1917-18.

POLA NEGRI

Nie długo mnie szczęście łudziło...

Dramat życiowy w 6 wielkich częściach, w którym głośna obecnie na ekranach zagranicznych nasza rodzima artystka **POLA NEGRI** kreuje jednocześnie dwie role jako **zakonnica i gwiazda kabaretowa.**

Wspaniała wystawa. Nader ciekawa treść. Najnowsze tualety!!

Początek przedstawień o 4.30, 6, 7.30 i 8.45.

8665—1

Kursy Języków R. BERMANÓWNY

Piotrkowska 120. (I piętro, front)

Z dniem 3-go Listopada r. b. zostaje wprowadzony język

WŁOSKI

Sz. kandydaci zechcą łask. zgłaszać się przed 1-ym. Kancelarja czynna od 11—1 i od 4—7. 8636—3—1

8319—3 1

Polskie Seminarjum Nauczycielskie

Gubernatorska 3

Są jeszcze wolne miejsca na I i II kursie. Kandydaci i kandydatki wszystkich wyznań mogą się zgłaszać do kancelarji Seminarjum codziennie w godz. od 10 do 2, do 24 b. m

Dyrektor.

8500—3-1

W niedzielę, dnia 28 b. m., o godz. 6 i pół po poł., w lokalu Resursy Rzemieślniczej (Widzewska 117) odbędzie się przedstawienie sztuki p. t.

„Gwiazda Syberji"

Hr Starzeńskiego,

na które uprzejmie zaprasza swych członków

zarząd.

8644—2-1

W czwartek wieczorem, na Piotrkowskiej pomiędzy Andrzeja i Zieloną

zgubiono

kołnierz skunksowy,

w kształcie l sa, podbity jasno bronzową materją.

Łaskawy znalazca zechce odnieść na ul. Andrzeja 51, m. 14, za wynagrodzeniem.

8666—1

Poszukuje się

pomocnika

ogrodnika.

L. Pfihali S-ka w Karolewie

— przy Kaliskim dworcu. —

8646—3-1

Nauka

Stenografji polskiej

- Główna 47, m. 11, -

— od 1 i pół do 3 p. p. —

8544—2-1

Torf kujawski

prasowany

specjalne gatunki do centralnego ogrzewania, wypróbowany jako najlepszy po niskiej cenie.

— Sienkiewicza № 34. —

Sprzedaż odbywa się do 2-ej p.p.

PIOTRKOWSKA 108 I piętro front.

Magazyn

Kapeluszy Damskich

M. Morawskiej

poleca modele wiedeńskie i warszawskie.

PIOTRKOWSKA 108 I piętro front

Resztki

bawełniane i wełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecinne.

Tanio nabyć można

Łódź, Widzewska 78, m. 7. II piętro, front.

8513—8-1

Ładnie umeblowane

pokoje

z oświetleniem elektrycznem, od 20 Mk. miesięcznie, do wynajęcia u Oskara Guhl'a, przy ul. Piotrkowskiej № 17.

8532—3 2

Sala zajęć dla Kobiet

Apolonji Kopydłowskiej

Piotrkowska 154.

Nauka wszystkich robót ręcznych, kroju i szycia, za opłatą Mk. 5 miesięcznie.

Uczenice otrzymują świadectwa. Zapisy codziennie. Sprzedaż fasonów papierowych.

8389—1-1

Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16.
Dyr.: J. Adler. B. Sierocki, I. Zandberg i M. D. Waksman

1-478

Dziś, o g, 8-ej pp.
„Pleniądz, Miłość i Hańba"
Melodr. w 4-ch odsł.

Dziś i jutro, o g. 8 w.
Chinke i Pinke
op. z udz. Golstein,

W pon. 29|X o g. 8 w.
Ceny od Mk. 2 do 25 fen.
„MEDEA"
Trged. w 5 odsł. z udz.
E. Adler.

Teatr dobrze ogrzany.

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Mińkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, w Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych okazyjnych, stołowe, sypialne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 8389—15—4

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199. m. 7. 8476—3-4

Damski Krawiec Sędzewski, przyjmuje palta, kostiumy, i futra po niskich cenach Główna 42, w podw., II piętro. 862—2-1

Cebuli sprzedaż na pudy. Spacerowa 41, m. 15, u ogrodnika. 8676—3-2

Fortepian krótki, znanej firmy, mało używany kupię. Oferty sub „A. K." w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 8547—3-3

Kupimy №№ z dnia 4 lipca, 31 sierpnia, 1, 24 i 29 września. Zgłaszać się do administracji „Godziny Polski" 8596—3-3

Meble z 2—3 pokojów sprzedam tanio. Główna 9. m. 14. 8597—3-2

Manikurzystka Rózia, która zamieszkiwała przy ul. Sienkiewicza 18, powróciła z Warszawy i mieszka obecnie: Przejazd Nr. 14. II p. front Przyjmuje od 9 do 12 rano i od 2 do 8-ej wiecz. 8622—7-2

Młody, energiczny, rutynowany handlowiec poszukuje posady buchaltera, pomocnika buchaltera, magazyniera lub ekspedytora od 1 grudnia r. b. Łaskawe oferty sub „O. H." w admin. „Godziny Polski" 8607—3-2

Nauczycielka robót, organizuje komplety wszelkich robót ręcznych. Przygotawia do egzaminów wyższych szkół rękodzielniczych. Zapisy kandydatek od godz. 10 do 1 Nawrot № 1, parter. 8570 5-4

Naleśniki w każdą sobotę i niedzielę dostać można w nowootworzonej mleczarni Dzielna 10, od godz. 6 do 8. w. 8654—2-1

Najtaniej! Piękne resztki na męskie ubrania, gotowe spodnie, nadzwyczaj mocny materjał na ciepłą bieliznę; Piotrkowska 145, m. 34. 8411—6-5

Perskie dywany używane kupię, wielkości mniej więcej 5.80 na 4 metry i 2.30 na 3.15. Oferty proszę składać w admin. „Godz. Polski" sub „Perskie dywany" 8512—3-3

Potrzebna panienka z 3—4 kl. wykształceniem, do pomocy prowadzenia gospodyni. Oferty dla „K. K." w admin. „Godz. Polski"

Potrzebny chłopiec do posług Nawrot 12. 8652-1

Pierwszorzędny krawiec damski, z powodu kryzysu, szyje elegancko kostiumy damskie od Mk. 20, palta Mk 12, suknie Mk. 5 podług najnowszych modeli. Pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17. Na zamówienie fasony papierowe. 8494—3-3

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Grodzisku, gub. Warszawskiej, na imię Józefa Jołowieckiego- 8540—1

Wykwalifikowana frebIanka, katoliczka poszukuje posady jako wychowawczyni lub ochroniarka. Oferty sub „C. J." w admin. „Godziny Polski" 8618—3-

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Brus, we ... Stara, na imię Józefa ... 8612 1

Zaginął patent na mleko, wydany w Łodzi, na imię Natalji Barcer. 8639—2-1

Zaginęła książeczka z kasy Łódz. Rzemieślniczej Sienkiewicza 40, za Nr. 1728, na imię Antoniego Marciniaka. Zastrzega się przed nabyciem. Łaskawy znalazca zechce oddać: Fabryczna 5, Anna Dąbrowska. 8641—1

Zaoszczędzenie pieniędzy! W męskim, damskim, wojskowym ubiorze i różnym towarze dziury różnego rodzaju nie do poznania sztucznie zostaną zatkane. Mieszka obecnie Benedykta 12, podwórzu. 8618—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Feliksa Filipczyńskiego. 8651—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Rabiega Stanisława. 8663—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Buczku, na imię Józefa Patorskiego. 8662—1

Zaginęła karta węglowa № 51478, na imię Julijana Szarycha. 8648—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Józefa Grzędy z Uczastku na Szosie Pabjanickiej. 8645—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię L. Warenbad, na osób 1. 8647—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Jankiela Grünspana, na osób 8. 8656—1

Zaginął paszport niemiecki, № 600948, wydany w Łodzi, na imię Edwarda Berenta. 8605—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Władysława Sobczyka.

3 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, z werandą do ogrodu i centralnem ogrzewaniem do wynajęcia zaraz.